

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E F

Poznań, niedziela 20 marca 1949 r.

Nr 78 (91)

Pół miliona robotników i pracowników umysłowych skorzysta w roku bieżącym z wczasów

Specjalne domy dla matek z dziećmi oraz domki jednorodzinne dla całych rodzin nowymi formami wypoczynku

WARSZAWA. Na konferencji prasowej w KCZZ, dyrektor naczelny Funduszu Wczasów Pracowniczych — Kania podsumował dotychczasowe wyniki akcji centralizacji wczasów i omówił projekty zorganizowania kilku specjalnych form wypoczynku dla ludzi pracy.

Centralizacja wczasów pracowników umożliwiła objęcie jednolitą planową gospodarką 650 domów wypoczynkowych, dysponujących 35 tysiącami łóżek. Pozwoli to na objęcie wczasami około pół miliona robotników i pracowników umysłowych. Dzięki centralizacji z wczasów skorzystało już w bież. roku znacznie więcej robotników, aniżeli w roku ub.

Zlikwidowano również pewne istniejące przerosty administracyjne.

FWP zorganizował w roku bież. tzw. wczasy uzdrowiskowe. Wczasowicz, otrzymując pomieszczenie i wyżywienie w domu FWP korzysta z bezpłatnego leczenia, kąpeli i innych zabiegów, opłacanych przez Ubezpieczalnię Społeczną. Wczasy te obejmują 36 tysięcy związkowców.

18 tysięcy związkowców skorzysta z sanatoriów wypoczynkowych ZUS. Pobyt w sanatorium przysługiwać będzie zakwalifikowanym przez komisje lekarskie, w skład których wchodzi przedstawiciel ruchu zawodowego. Przypisanie przez komisje 3-tygodniowego pobytu w sanatorium automatycznie powoduje 4-tygodniowy urlop pracownika. Czwarty tydzień urlopu przeznaczony będzie na wypoczynek.

Delegacja polska Naczelnej Organ. Technicznej wyjechała na Kongres do Kairu

WARSZAWA. Z Warszawy wyjechała delegacja Naczelnej Organizacji Technicznej na drugi Międzynarodowy Kongres Techniczny w Kairze.

Kongres w Kairze zwołany został przez Światową Organizację Techniczną „Conference Technique Mondiale”, dla dyskusji nad dwoma zagadnieniami: technika całego świata, a mianowicie: sprawy surowców oraz aspektów społecznych postępu i rozwoju techniki.

Młodzi rolnicy zwiedzają kraj

Uczniowie Średniej Szkoły Rolniczej w Pleszewie powrócili w tych dniach z wycieczki krajoznawczej, którą udało się zorganizować dzięki wydatnej pomocy finansowej Zarządów Gminnych w Pleszewie i Jarocinie. Zwiedziła ona Górny Śląsk, Kraków, Wieliczkę i Zakopane. Na Górnym Śląsku zwiedzili kopalnię węgla, hutę żelaza „Batory” i Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie; w Krakowie różne zabytki historyczne; w Wieliczce kopalnię soli oraz 2 dni spędzili w Zakopanem. Wycieczkę prowadził instr. Kujawski.

Dała ona młodym rolnikom wiele wrażeń oraz rozszerzyła ich horyzonty myślowe. (ber)

nek po kuracji w miejscu stałego miejsca zamieszkania.

Dla zagrożonych chorobami zawodowymi (pylica, ołowica itp.) FWP organizuje specjalne domy wypoczynkowe w Bystrzy koło Bielska i w Zakopanem. W domach tych pobyt będzie trwał 4 tygodnie, przy czym pracownicy fizyczni, korzystający z 2-tygodniowego urlopu, otrzymają z Ubezpieczalni dalsze 2 tygodnie urlopu.

Specjalne domy w Mikuszowicach koło Bielska i w Kolumnie Lesie koło Łodzi przeznaczają FWP na wczasy dla matek, które chcą wypocząć razem z dziećmi, dziećmi

zajmować się będą specjalnie pielęgniarki.

W br. organizuje również FWP wczasy, z których skorzystać mogą całe rodziny. Na wczasy te przeznaczają się około 500 jednorodzinnych domków w Pobierowie nad morzem, w woj. szczecińskim. Kierowani tam będą przede wszystkim przodownicy pracy z rodzinami.

Utrzymane zostaną również wczasy na statku „Bałtyk”. 14-dniowy przejazd statkiem z Warszawy do Gdańska i z powrotem obejmie 100 osób.

Ponadto zorganizowane zostaną wczasy wędrownie w Karkonoszach, wczasy turystyczne na Mazurach, wczasy wędrownie dla amatorów jazdy na rowerze wzdłuż Wybrzeża Morskiego, wczasy dla amatorów kajaków.

W porozumieniu z PKP zorganizowano również wczasy tzw. kolejowe. Specjalne sypialne wagony turystyczne, przystosowane zostaną do potrzeb wczasowiczów. Jedna trasa pociągów turystycznych przebiegać będzie wzdłuż wybrzeża, a druga — wzdłuż gór.

Wielkim udogodnieniem dla wczasowiczów będzie włączenie do składów pociągów, wagonów specjalnych tylko dla wczasowiczów, ponadto rozłożenie na cały miesiąc terminów rozpoczynania wypoczynku, zlikwiduje całkowicie dotychczasowe trudności komunikacyjne około 1 i 15 każdego miesiąca.

FWP zapowiada również szeroką akcję kulturalno-oświatową w ośrodkach wypoczynkowych.

Nota Rządu RP do Jugosławii

w sprawie zamknięcia Polskiego Biura

Informacji w Belgradzie

WARSZAWA. W dniu 17 bm. Ambasador R. P. w Belgradzie Wende wręczył Ministrowi Spraw Zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii p. Kardeja następującą notę:

„Ambasada Polska w Belgradzie przesyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii wyraża poważanie i ma zaszczyt zakomunikować, że w związku z zamknięciem w dniu 15 bm. lokalu Polskiego Biura Informacji, jest upoważniona do przekazania jak najostrejszego protestu Rządu Polskiego przeciwko temu nowemu wrogiemu aktowi Rządu Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii wobec Polski Ludowej.

W celu oświecenia faktycznego stanu rzeczy Ambasada stwierdza: Rząd Polski, powodowany pragnieniem zacieśnienia stosunków

przyjaźni między narodem polskim a narodami FLRJ uruchomił w kwietniu 1946 roku Polskie Biuro Informacji.

Polskie Biuro Informacji, poprzez popularyzację wysiłków i osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych narodu polskiego, rozwijało działalność w kierunku pogłębiania i kultywowania stosunków przyjaźni między narodem polskim i narodami FLRJ. Ta działalność Polskiego Biura Informacji spotykała się z pełnym zrozumieniem i sympatią szerokiej mas ludności Belgradu, które tłumnie odwiedzały czytelnie i wystawy organizowane w lokalu PBI.

W dniu 2 marca br. Wiceminister Spraw Zagranicznych FLRJ pan Leo Matos zawiadomił Ambasadora Polski, pana Jana Karla Wende o decyzji Rządu FLRJ, li-

kwidacji w ciągu trzech dni Polskiego Biura Informacji. Na zapytanie Ambasadora RP. pan Wiceminister Matos wyjaśnił, że decyzja ta odnosi się jedynie do czytelnicy polskiej, a więc nie dotyczy istniejących w Belgradzie analogicznych placówek innych państw, jak np. USA, W. Brytanii, Francji. Pan Wiceminister Matos umotywo-

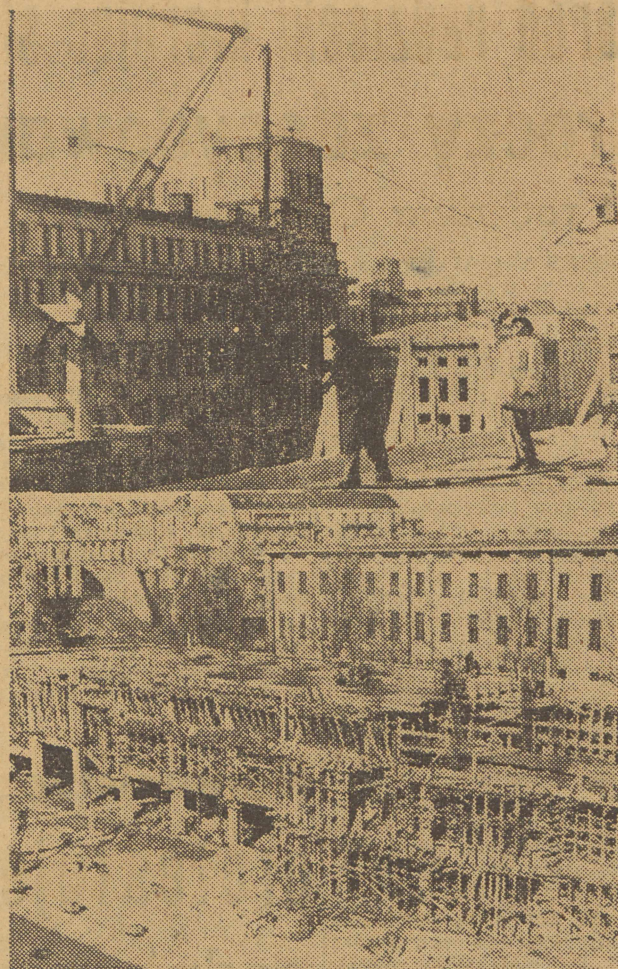
(Dalszy ciąg na stronie 2)

Prezydent R. P. mianował ob. Rumińskiego ministrem przemysłu rolnego i spożywczego

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 18 marca rb. uchwaliła 3 projekty ustaw, które wejdą pod obrady bieżącej sesji Sejmu Ustawodawczego R. P. Rada

Budowa Centralnego Domu Zjednoczonej Partii



Zdjęcie górne: pracownicy zatrudnieni przy budowie Centralnego Domu PZPR skonstruowali specjalną windę do transportu materiałów budowlanych. Zdjęcie dolne: ogólny widok na budowę od strony Muzeum Narodowego.

Powrót chłopów poznańskich uczestników wycieczki do USSR

W dniu wczorajszym wrócili do swych domów chłopcy, członkowie delegacji polskiej, która przez miesiąc bawiła w gościnie u chłopów ukraińskich. Udział w wycieczce brało m. in. 10 chłopów z naszego województwa. Przywiozła nam oni serdeczne pozdrowienia od chłopów bratniego narodu ukraińskiego i przywożą równocześnie najlepsze, bo z własnych obserwacji zaczerpnięte wiadomości o tym, co własnymi oczyma oglądali. Wycieczka zwiedziła wiele kołchozów i stacji maszynowo-traktorowych. Chłopi z województwa poznańskiego rozmawiali z chłopami ukraińskimi i z bliska przyjrzyli się ich pracy i życiu. Dlatego też chłopcy wielkopolscy z praw-

dziwą niecierpliwością oczekiwali powrotu do swych wiosek, sąsiadów i towarzyszy pracy na roli, ciekawych ich wrażeń i wiadomości o życiu wsi radzieckiej.

By zaznajomić naszych Czytelników z tym, co widzieli nasi chłopcy w USSR — w najbliższych dniach zamieścimy na łamach naszej gazety szereg reportaży, wywiadów i rozmów, przeprowadzonych z uczestnikami wycieczki do Związku Radzieckiego.

Krajowa Narada Oszczędnościowa w Warszawie

WARSZAWA. W dniach 20 i 21 bm. odbędzie się w Warszawie Krajowa Narada Oszczędnościowa.

Na naradzie będą wygłoszone następujące referaty:

- 1) Przewodniczącego Komisji Centralnej Zw. Zawodowych ob. Ochaba „Współzawodnictwo pracy na nowym etapie”.
- 2) Wiceministra Eugeniusza Szzyra „Zadania oszczędnościowe w przedsiębiorstwach państwowych”.
- 3) Ministra Konstantego Dąbrowskiego „Zadania oszczędnościowe w zakresie gospodarki budżetowej”.
- 4) Ministra Stefana Jędrzejchowskiego „Zadania oszczędnościowe w zakresie inwestycji objętych planem 1949 r.”.

Po referatach odbędzie się dyskusja.

Wyniki obrad podsumuje przewodniczący Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — minister Hilary Minc.

Plenum KW PZPR

W dniach 17 i 18 marca br. odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojew. PZPR w Poznaniu z udziałem sekretarzy Komitetów Powiatowych i Miejskich. W posiedzeniu uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Chęłchowski Hilary. Plenum omawiało zagadnienia walki z analfabetyzmem oraz zagadnienia rolne.

Powrót II delegacji chłopów polskich z Ukrainy



Na zdjęciu delegacja młodzieży Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Udział firm brytyjskich na Targach Poznańskich

LONDYN. — Zapowiadając wzięcie udziału w Międzynarodowych Targach Poznańskich przez 9 wielkich firm brytyjskich, przy udzieleniu im wyrażonego poparcia przez federację przemysłowców angielskich oraz ministerstwo handlu Wielkiej Brytanii, pismo spółdzielcze „Reynolds News” podkreśla, że „jest to najambitniejszy plan, jaki został dotychczas zrealizowany w dążeniu do rozwoju wymiany handlowej Wielkiej Brytanii z krajami Europy wschodniej”.

To samo pismo w artykule wstępnym notując fakty kurczenia się rynków zbytu w Europie Zachodniej i wzrostu konkurencji przemysłu niemieckiego i japońskiego — stwierdza, że „rozwój handlu Wielkiej Brytanii z krajami Europy Wschodniej staje się sprawą coraz bardziej pilną i konieczną”.

Pod wodzą Partii i Stalina naród radziecki kierując się ideami marksizmu-leninizmu kroczy zdecydowanie ku komunizmowi

30 rocznica Ósmego Zjazdu Partii Bolszewickiej

MOSKWA (PAP). „Prasa radziecka zamieszcza szereg artykułów poświęconych 30 rocznicy VIII Zjazdu WKP(b), który rozpoczął się 18 marca 1919 roku.

„Prawda” przypomina w dziedzinie walki o socjalizm, doprowadzenia do końca wyłączenia burżuazji, stosowa nie jednolitego socjalistycznego planu gospodarczego i socjalistycznej dyscypliny pracy, wciągnięcie związków zawodowych do udziału w organizacji gospodarki, stopniowe i planowe wciągnięcie średniozamożnego chłopstwa do pracy nad budową socjalizmu.

VIII Zjazd w zdecydowany sposób dał odpór fałszywemu programowi kulakowskiemu, zde maskował wypadki trockistów

oraz wrogie poglądy Bucharina w sprawie narodowościowej, wprowadzając do programu prawo narodów do samookreślenia, co przyczyniło się do dobrowolnego zjednoczenia ludów wielonarodowego państwa radzieckiego.

VIII Zjazd Partii powziął postanowienie w sprawie zorganizowania Armii Czerwonej, co przyczyniło się do wzmocnienia tej Armii do dalszego jej zbliżenia z Partią Bolszewicką.

Kierując się leninowsko-stalinowskim programem — pisze „Prawda” — nasza Partia zapewniła stworzenie społeczeństwa socjalistycznego w

ZSRR i obecnie prowadzi naród do komunizmu. Program uchwalony przez VIII Zjazd, został wykonany. 18 Zjazd WKP(b) stworzył komisję dla zmiany programu Partii na czele z tow. Stalinem.

We wrześniu 1947 r. tow. Malenkov oświadczył, iż Komitet Centralny pracuje nad przygotowaniem nowego programu WKP(b).

„Prawda” wskazuje, iż naród radziecki, kierując się nieśmiertelnymi ideami marksizmu-leninizmu, pod wodzą Bolszewickiej Partii i Stalina, kroczy zdecydowanie ku komunizmowi.



Nad zachodnim światem zawisła groźba pokoju ze wschodu

Komunistyczna Partia Francji protestuje przeciwko decyzji rządu podpisania paktu atlantyckiego

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Francji opublikowało komunikat, w którym wyraziło energiczny protest przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Biuro Polityczne KPF — stwierdza komunikat — uroczysto protestuje przeciwko decyzji rządu podpisania paktu atlantyckiego, stawiając parlament i kraj przed faktem dokonanym. Wskazując na katastrofalne następstwa, jakie pakt ten może mieć dla Francji, Biuro Polityczne wzywa wszystkich Francuzów, którzy pragną pokoju, aby zjednoczyli się w walce przeciwko przy-

stąpieniu Francji do paktów wojennych.

W zakończeniu Biuro Polityczne stwierdza: „Odmawiamy naszemu rządowi prawa podpisywania paktu atlantyckiego, sprzecznego z zobowiązaniami powziętymi przez naród francuski, a którym naród francuski zamierza dochować wierności.

PARYŻ (PAP). Biuro Generalnej Konfederacji Pracy opublikowało komunikat, w którym wzywa wszystkich swych członków, wszystkie związki zawodowe do podjęcia masowej akcji protestu przeciwko

Senat Politechniki Śląskiej i Uniwersytetu Wrocławskiego

zgłaszają akces do Kongresu Pokoju

WARSZAWA. Senaty wyższych uczelni w dalszym ciągu zgłaszają akces do Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu.

Senat akademicki Politechniki w Gliwicach na posiedzeniu w dniu 18 bm. zgłaszając jednogłośnie akces do Kongresu Pokoju, zwrócił się jednocześnie do pracowników nauki, literatury i sztuki z apelem, w którym m. in. czytamy:

„My — profesorowie, adiunkci i asystenci Politechniki Śląskiej w Gliwicach wraz z trzecieścianą rzeszą młodzieży, wraz z całym narodem polskim od czterech lat, jakie dzieła nas od rozpętanej przez Hitlera na rozkaz kapitału wojny, zamykamy dobrodziejstwo pokoju, z zapalem oddajemy się naszej codziennej, twórczej pracy. Miasta szybko podnoszą się z ruin i zgłaszają, szybko znikają w nich skutki działań wojennych. Życie gospo-

Sprawa spadku po Paderewskim znów aktualna

PARYŻ. Wkrótce zostanie otwarty w Paryżu testament Paderewskiego, złożony w 1929 r. w Banku Morgana. „Le Journal de Dimanche” ocenia fortunę Paderewskiego na miliard franków. Pismo przypominia, że testament był sporządzony w 1924 r. w Szwajcarii przed chorobą Paderewskiego. W 12 lat póź-

niej Paderewski zmarł w Stanach Zjednoczonych, a spadek po nim objęła jego siostra, która zmarła w kilka miesięcy później. Dobrem Paderewskiego zawiadzał jego sekretarz Strakacz, który był wykonawcą testamentu. W 1948 r. prawni spadkobiercy wystąpili do sądu amerykańskiego przeciw Strakaczowi, skarżąc go o oszustwo.

„Dziennik” przypomina, że Strakacz, który przedstawiał się jako poseł polski w Bernie, prowadził swe machinacje od dłuższego czasu, pozostając w bliskich stosunkach z oszustem Ładosiem, który został schwytany przez policję francuską przy przemycie walut.

„Dziennik” wymienia 3 kandydatów do spadku po Paderewskim. Są to: Józef Paderewski — przyrodni brat zmarłego, kuzyn jego Wilkoński i siostra przyrodna Maria Paderewska. Dwaj pierwsi spadkobiercy są obywatelami polskimi i przebywają w kraju, Maria Paderewska jest obywatelką radziecką.

Krwawe demonstracje przeciwko paktowi atlantyckiemu we Włoszech

RYM (PAP). W toku obrad Izby Deputowanych nadeszła wiadomość, że w Terni, w odległości 80 km na północ od Rzymu, jedna osoba została zabita, a 9 odniosło ciężkie rany podczas natarcia policji na uczestników demonstracji przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Wybuch granatu spowodował śmierć trzech chłopców

Wczoraj o godzinie 13 na narożniku ulicy Marynarskiej i Wyspiańskiej zdarzył się tragiczny wypadek.

Grupa uczniów 11, 13 i 34 szkoły powszechnej w Poznaniu po znalezieniu w pobliskim schronie artyleryjskiego pocisku zaczęła się nim bawić, kopiąc go jak piłkę. Wybuch pocisku zabił na miejscu Mariana Kłińskiego i Ryszarda Wię. Pozostali chłopcy Andrzej Pokorski, Andrzej Wawrzyniak i Leonard Kramer odnieśli ciężkie rany. Karetka Pogotowia przewiozła ich do Szpitala Przemienienia Pańskiego.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili Wawrzyniak zmarł, a Kramer walczy ze śmiercią. Wczorajszy wypadek jest drugim z rzędu w bieżącym tygodniu. Winien on zaalarmować rodziców i wychowawców, którzy zbyt mało uwagi poświęcają opiece nad dziećmi. Trzeba wytłumaczyć dzieciom na wypadku wczorajszym, jakimi skutkami grozi nierozważna zabawa. (zb)

Nota Rządu RP do Jugosławii

(Dokończenie ze strony 1)

wał decyzję Rządu FLRJ rzekomym nieudzieleniem przez Rząd Polski zezwolenia na uruchomienie analogicznej placówki jugosłowiańskiej w Warszawie.

Faktem jest natomiast, że Rząd FLRJ do końca stycznia 1949 r. nie ujawniał zamiaru uruchomienia analogicznej placówki w Warszawie. Dopiero dnia 26 stycznia 1949 r. notą Nr. 28/49 Ambasada FLRJ w Warszawie zwróciła się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski z prośbą o zezwolenie na otwarcie stałej wystawy informacyjnej i o przydzielenie w tym celu lokalu w centrum Warszawy.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych R. P. notą Nr. DI. 565/2/49 z dnia 31 stycznia 1949 r. oraz notą Nr. DI 565/6/49 z dnia 16 lutego 1949 r. powiadomiło Ambasadę FLRJ w Warszawie, że sprawa powyższa jest w toku załatwiania. Jest rzeczą oczywistą, że za doświadczenie prośbie Ambasady FLRJ napotykało na trudności ze względu na znane powszechnie ogromne zniszczenia, dokonane w Warszawie przez okupanta hitlerowskiego.

W świetle tych faktów, a również na tle prowadzonej od dłuższego czasu kampanii prasy jugosłowiańskiej przeciwko Polskiemu Biuru Informacji, jasnym się staje, że podjęcie przez Rząd FLRJ sprawy uruchomienia Jugosłowiańskiej Wystawy Informacyjnej w Warszawie było tylko pretekstem do zamierzonej likwidacji Polskiego Biura Informacji.

Idąc konsekwentnie po tej linii władze FLRJ dokonały w dniu 15 marca br. zamknięcia Polskiego Biura Informacji w sposób noszący wszelkie znamiona najsilniejszego. W dniu tym, przed otwarciem lokalu po uprzednim obstarwieniu ulicy posterunkami policji, do Polskiego Biura Informacji wtargnęli osobnicy, którzy wykrętnie oznajmili obecnej tam posługaczce, że są przedstawicielami Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Aprobacji i demolując urządzenia wystawy, zamknęli i opeczłowali lokal.

Wobec powyższego Ambasada stwierdza, że nieprzejrzysty, ultimatywny charakter decyzji Rządu FLRJ zamknięcia lokalu PBI w Belgradzie oraz niewybredne motywy, zastosowane przy zamknięciu

PBI, są jeszcze jednym dowodem wrogiej Ludowo-Demokratycznej Polsce postawy Rządu FLRJ.

W tym stanie rzeczy Ambasada Polska oświadcza, że odpowiedzialność za ten wrogi wobec Polski, a niewątpliwie sprzeczny z opinią narodów Jugosławii krok, jakim jest zamknięcie Polskiego Biura Informacji, spada całkowicie i wyłącznie na Rząd FLRJ, wobec czego Rząd Polski wyciągnie z tego właściwe konsekwencje.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Jugosławii odpowiedziało na notę Polską w krótkiej nodzie, w której zwraca uwagę na rzekome przekraczanie faktów w nocie polskiej i obraźliwy ton noty.

W dzień po zamknięciu Polskiego Biura Informacyjnego otworzono po remoncie czytelnik Ambasadę amerykańską.

Niemcy Zachodnie stały się terenem, na którym krzyżują się interesy rozmaitych grup kapitalistycznych. Rozbieżności Niemiec i utworzenie Bizonii nie wpłynęło łagodząco na tarcia, jakie istnieją pomiędzy interesami zachodnich okupantów. Przeciwnie, tarcia te z biegiem czasu wzrastają. Do tej pory nie doszli do porozumienia w sprawie tzw. statutu okupacyjnego.

Rzeczona jedność poglądów zachodnich okupantów w sprawie Niemiec okazuje się politycznym bluffem, za którym kryją się coraz bardziej narastające sprzeczności. Wielkie grupy kapitalistyczne, pragnące przekształcić Niemcy Zachodnie w swą kolonię i bazę dla nowej agresji walczą jednocześnie między sobą o zagarnięcie najbardziej tłustych i dochodowych kęsków.

Najbardziej zachłannym jest, jak wiadomo, kapitał amerykański. Amerykanie pragną, jak się wyraził niedawno znany publicysta Pertinax, uczynić z Niemiec Zachodnich „swą ziemię”. Dawne, przedwojenne jeszcze więzy współpracy monopolu niemieckiego i amerykańskich zostały znów zadzierżgnięte i wzmocnione. Magnaci Wall Street bratają się z magnatami Ruhry pod hasłem „amerykańskoniemieckiej wspólnoty interesów”, co nie może oczywiście być bez uszczerbku dla interesów monopolistów Anglii i Francji.

Odbudowa potencjału wojennego Niem-

Od 5 miesięcy strajkują górnicy w Australii

LONDYN (PAP). Jak donosi prasa, przez stan Nowa Południowa Walia (Australia) przechodzi fala strajków w związku ze znaczną podwyżką cen artykułów pierwszej potrzeby. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy bież. roku liczba strajków była znacznie większa niż to miało miejsce od czasu zakończenia wojny. Obecnie około 5 tys. robotników biorących udział w strajkach, domaga się podwyżki płac. Strajk górników trwa już 5 miesięcy.

Pęknięcie na skorupie marshallowskiej

do konfliktów i żarcia się w samym obozie imperialistycznym.

Ostatnie żądania amerykańskie w sprawie statutu okupacyjnego, które zmierzają do zupełnego podporządkowania Niemiec Zachodnich kontroli Stanów Zjednoczonych, spotkały się ze sprzeciwem kół londyńskich, zwłaszcza kół wielkiego kapitału.

Żądania amerykańskie godzą w interesy londyńskiej City. Amerykanie bowiem domagają się rozszerzenia uprawnień Agencji Eksportowo-Importowej. co dałoby im całkowitą kontrolę nad produkcją Niemiec Zachodnich, gdyż głos każdego państwa w tej agencji uzależniony jest od wkładów, a Amerykanie posiadają lwia ich część. W tych warunkach wpływy brytyjskie zmalałyby do minimum, zaś Francja zostałaby właściwie zupełnie wyeliminowana.

Dalszym punktem spornym jest sprawa poziomu produkcji stali, Ame-

rykanie, którzy już bardzo głęboko wniknęli w niemiecki przemysł stalowy, pragną podwyższyć roczną produkcję stali w Niemczech Zachodnich do minimum 15,3 miliona ton, gdy tymczasem na podstawie poprzedniego porozumienia pomiędzy okupantami wysokość ta była określona na 10,7 miliona ton. Brytyjczycy obawiają się, że z chwilą podwyższenia produkcji stali, amerykański kapitał opanuje cały przemysł stalowy w Niemczech i wykupi go.

Tarcia pomiędzy państwami imperialistycznymi w Niemczech Zachodnich stale wzrastają. Na tzw. solidarność marshallowskiej widać coraz głębsze pęknięcia. Poszczególne wielkie grupy kapitalistyczne walczą o wpływy, o opanowanie wielkiego przemysłu niemieckiego. Nic więc dziwnego, że podczas długich rokowań min. Bevina z ambasadorem amerykańskim Dougla-sem nie osiągnięto porozumienia w sprawie zaleceń tzw. komitetu Humphreya, dyskutowano jedynie nad sposobem w jaki ma on być rozpatrywany.

Problem Niemiec Zachodnich jest mimo pozorów kością niezgody między państwami okupacyjnymi. Uwydatnia on, jak wielkie przeciwności istnieją w samym obozie imperialistycznym i jak brutalną i agresywną politykę prowadzi kapitał amerykański, dążący do podporządkowania sobie wszystkich krajów świata.

A.B.

Karygodne stosunki i chaotyczna gospodarka w Wojew. Warsztatach Drogowych w Poznaniu narażają państwo na poważne straty

W 6-lą rocznicę śmierci Hanki Sawickiej

„...Trudno jest nam się uczyć, gdy na każdym rogu mierzy w serce pistolet, jak lód lufa chłodna, życie i śmierć jak ptaki krzyżują swe drogi, mózgom opitym wojną myśli i pamięć kradną” — pisze po-



eta o mroźnym, marcowym dniu 19 marca, w którym Hanka Sawicka, przewodnicząca ZWM, redaktorka „Walki Młodzieży” nie stawiała się na konspiracyjnej zbiórce.

Na Mostowej dostaje się w ręce gestapo, z pistoletem w ręku broni swej wolności. Ciężko ranna przewożą Niemcy na Pawiak. Hitlerowcy zdejmują się nad nią, chcąc dowiedzieć się o zamiarach organizacji, lecz nie na próżno pisała Hanka, że walka wymaga ofiar. Nie zdradzając tajemnic — umiera za kratami Pawiaka.

Hanka Sawicka z domu rodzinnej wyniosła rewolucyjne przekonania. Podczas pobytu w gimnazjum należała do nielegalnej organizacji „OMs” Życie. Gdy hitlerowskie hordy pancerne wdzierały się do Warszawy, popularna wśród postępowej młodzieży Hanka razem ze Staszkiem Dubois organizuje Robotnicze Brygady Obrony Warszawy, opiekując się uchodźcami i rannymi. W chwili klęski gromadzi powielacze, zapasy papieru i we własnym mieszkaniu na Szarej wydaje „Wolność”, która już wówczas w październiku głosi program Polski Ludowej.

Hanka nawiązuje zerwane przez wojnę kontakty z działaczami Komunistycznego Związku Młodzieży z przywódcami OMTUR-u. Obok pracy samokształceniowej prowadzi kolportaż „Gwardzisty” pisma przynależącego do wiadomości o pierwszych porażkach niemieckich pod Moskwą, organizuje sabotaż w fabrykach warszawskich.

Powstanie Polskiej Partii Robotniczej ułatwia Hance pracę organizacyjną. Z broszurą i pistoletem ukrytym w futrzanej muftce przeprowadza młodzieżowe masówki, z których nie jeden z chłopców poszedł prosto do szeregów Gwardii Ludowej.

Hanka odeszła, na jej miejsce przyszli inni, walczyli i ginęli, lecz idea jednolitej młodzieży miast i wsi, idea Polskiej niepodległej, Polski robotników i chłopów, której życie w ofierze oddała Hanka Sawicka, żyje dziś w setkach tysięcy młodych chłopców i dziewcząt Związku Młodzieży Polskiej. (m)

nego Urzędu Wojewódzkiego inż. Mackiewicz i kierownik oddziału mgr Wojciechowski. Wykazują oni kompletny brak zainteresowania warsztatem.

Warto zwrócić uwagę, że inż. Mackiewicz, który ma do swojej wyłącznej dyspozycji luksusowe dwa samochody, nie znajduje więcej czasu, aby być częściej, niż raz na rok odwiedzić warsztaty.

Sytuacja panująca w Wojewódzkich Warsztatach Drogowych uniemożliwia nie tylko ich dalszy rozwój, ale nie pozwala również na wykorzystanie istniejących możliwości, przede wszystkim dobrych i pełnych zapasów do pracy fachowców. Jednocześnie chaotyczna i bezplanowa gospodarka prowadzona przez kierownictwo przedsiębiorstwa naraża Skarb Państwa na milionowe straty.

Sądźmy, że działalnością Warsztatów powinna się zająć Wojewódzka Komisja Kontroli Społecznej.

Trzeba rozładować panującą tam nieczładową atmosferę a winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

Stanisław Jung

premię, żaden z robotników produkcyjnych nie otrzymał ani grosza, czego nie można powiedzieć o kierownictwie i majstrach.

Brak wzajemnego zaufania

Teraz jeszcze parę słów na temat atmosfery, jaka panuje na terenie warsztatów. Pewne światło może tutaj rzucić fakt rozbięcia raz utworzonego, jeszcze w pierwszych latach po wojnie, Koła Partyjnego. Rozbięcia — z tego powodu, że „na terenie samorządu, placówek Urzędu Wojewódzkiego, działalność partii nie jest potrzebna (!)”

Koło Partii zostało założone nie ponownie dopiero w październiku 1948 (!) a Rada Zakładowa z tych samych względów, dopiero w lutym 1949 (!).

Kierownikiem warsztatów jest ob. Iwiński. Dawny zawodowy wojskowy, nie będąc za-

sadniczo fachowcem w dziedzinie budownictwa drogowego, utrzymujący wśród podwładnych specyficzny, wojskowy dryl, każący się tytułować „panem porucznikiem”, ponosi w dużej mierze odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy.

Ponosi całkowitą odpowiedzialność za atmosferę braku wzajemnej ufności i współpracy pomiędzy kierownictwem a załogą.

Cytujemy protokoły zebrania związkowych:

— Tow. Zabor: wobec braku współpracy między kierownictwem warsztatu, a załogą rezygnuję z członkostwa w Radzie Zakładowej...

— Tow. Śliwczak: stwierdzam brak współpracy...

— Tow. Słomiński: brak współpracy...

— Tow. Stachowiak, Królik, Stefański: brak współpracy...

Niemniejszą winę ponosi naczelnik Wydziału Komunikacji

Oni to przyczynili się do szybkiej odbudowy państwowej gospodarki rolnej

W ogólnokrajowej naradzie produkcyjnej Państwowych Gospodarstw Rolnych odbytej w Poznaniu, brało udział około 250 najwybitniejszych przodowników pracy — w tej liczbie około 80 kobiet.

Korzystając z pobytu przodownic i przodowników pracy na naradzie produkcyjnej w Poznaniu, poświęciliśmy z nimi dłuższy czas na rozmowę, ażeby dowiedzieć się o ich osiągnięciach i metodach pracy, dzięki którym stali się przodownikami.

Tow. Aniela Tkacz pracuje jako formal w maj. Żary (okręg legnicki). Przy wszystkich pracach jak: siewie, wywożce zboża, zwózce zboża itp. wykonała 200% normy. Ażeby normę tę osiągnąć nie potrzebowała specjalnych wysiłków — mówi przodownica — po prostu ładowałam więcej na wóz jak inni formal, no, i nie jeździłam tak aby dzień zeszedł, tylko starałam się, żeby zrobić jak najwięcej „obrotów” i jak najwięcej zwieźć.

— odpowiada nam i czytalam,

Tow. Helena Jankowska z maj. Wilczków (okręg koszaliński) pracuje jako świńiarka. Pracuje od roku i w tym okresie wychowała 280 sztuk świń. Ażeby nie wpuścić do świńiarni chorób, zastosowała wszystkie środki ostrożności — przede wszystkim przeprowadza często dezynfekcję. Jak osiągnęłam tak duże wyniki? — ach, to jest zupełnie prosta rzecz — odpowiada tow. Jankowska, pracy oddałam się całym sercem i nie zważam na godziny pracy od dzwonka do dzwonka, bo wychów świńek, które mają dać jak najlepsze wyniki nie można prowadzić według oznaczonych godzin pracy.

Ob. Maria Lewandowska z Przebódowa (okręg poznański) zauważyła w 1946 r., że wydajność pracy robotników jest bardzo niska. Jako 18-letnia dziewczyna zainicjowała samorządnie współzawodnictwo pracy, pociągając za sobą wszystkich robotników. Dzięki Lewandowskiej maj. Przebódowa należy do rzędu pierwszych, którzy dokonują najsprawniej wszystkie prace w polu. W ubiegłym roku Lewandowska wykonała 163 proc. normy.

Co skłoniło 22-letnią ob. Figur do obrania sobie zawodu traktorzystki? Lubię maszyny — odpowiada nam i czytalam,

że w Związku Radzieckim kobiety pracują traktorami na równi z mężczyznami, więc postanowiłam i ja zostać traktorzystką. Praca ta nie mężczyźnie i najszybszą czuje się na traktorze.

Tow. Bronisława Pestkówna

z maj. Gajewo (okręg gdański) pełni funkcję traktorzystki i podkuwa konie w maj. Gajewo z okręgu gdańskim. W pracy traktorowej wykonuje 130% normy i zarabiam 28 tys. zł miesięcznie. Gdy majątki w zespole likwidowały odłogi, mężczyźni traktorzyści wzbierali się pracować w niedzielę — dopiero gdy ja sama wyruszyłam w pole — opowiada Pestkówna — to w następną niedzielę wszyscy mężczyźni wyjechali za moim przykładem w pole.

Antoni Bączkowski

owane również zostaną domy przy ulicy Kanonii, tak że historyczny plac przy Katedrze odzyska swój pierwotny wygląd. Na Rynku Starego Miasta dach otrzyma słynna kamienica Fukiera, odbudowany także zostanie dom, gdzie mieszkał i umarł Hugo Kołłątaj. Pałac „Pod Blachą”, siedziba ks. Józefa Poniatowskiego, wkrótce „dorośli się” już miedzianego dachu, identycznego z tym, jaki zdołał go osiągnąć.

Urząd konserwatorski i pracownia trasy W-Z przygotowują plany odbudowy Ratusza na Placu Teatralnym. W dalszej kolejności pójść: pałac Blanka przy ul. Senatorskiej, Biblioteka Załuskich i kościół Kanoniczek.

Jest o czym w Warszawie myśleć i nad czym pracować. A gdy lada dzień wiosenne słońce wyjrzy zza deszczowych chmur, ostatnie domy Nowego Świata będą już pokryte warstwą jasnego tynku. Ulica nabierze ponadto wesołego, pogodnego charakteru przez ogródki, urządzone przy każdym domu i obszerne zieleńce, które zajmą miejsce usuniętych całkowicie w ciągu bieżącego roku ruin.

Bgr.

Korespondenci fabryczni „Gazety Poznańskiej” zasygnalizowali naszej redakcji, że w Wojewódzkich Warsztatach i Magazynach Drogowych na Starołęce w Poznaniu dzieje się źle.

Wobec dużej wagi zarzutów, które złożyli nasi korespondenci, redakcja wysłała swego przedstawiciela, który zbadał dokładnie warunki pracy w warsztatach, potwierdzając całkowicie słuszność uwag korespondentów.

Warsztaty, których zasadniczym zadaniem jest naprawa maszyn drogowych, nie wypełniają swoich zadań, bo i nie mogą ich wypełniać, z powodu dużych zaniedbań technicznych.

Najdotkliwiej daje się odczuć brak najbardziej podstawowych i istotnych narzędzi.

— Brak nam wyposażenia warsztatów ślusarskich, nie ma zupełnie imadeł, dźwigarów, łopatek, wiertel...

— Za mało posiadamy młotków, kluczy, cęgów...

— Cierpi na tym przede wszystkim praca. Czynność, która powinna być ukończona w ciągu 10 godzin, u nas, z powodu braku dostatecznej ilości narzędzi, przeciąga się do... tygodnia.

Ważniejsze prace wymagają obrabiarek. Obrabiarki są na terenie warsztatu, ale... stoją bezczynnie. Nowe, czeskie precyzyjne maszyny nie mogą być uruchomione, rzekomo z powodu braku części.

W szopie stoi także nowiutka heblarka, stoi, bo i do niej nie ma przyłączonego motoru.

W następnym baraku przeprowadza się wymianę i kapitalne remonty podwozi samochodowych.

I tutaj nie wszystko jest dobre.

— Stoimy — mówią robotnicy — brak części.

„Motozbyt” twierdzi, że w ciągu 14 dni może dostarczyć potrzebne elementy. Upięty tymczasem przeszedł trzy miesiące, a warsztaty brakujących części nie mogą się doczekać. Ponadto, gdy wreszcie po wieloletnich interwencjach „Motozbyt” przysłał bolce, to nie zaczął tutej i roboty w dalszym ciągu stała.

Pomimo takiego stanu rzeczy Komitetowi Partyjnemu nie można stawiać zarzutów, że opuścił bezwładnie ręce. Robotnicy chcieli pracować i pracują, przezwyciężając najtrudniejsze przeszkody.

— Nie ma narzędzi?

— Dobrze, przyniesiemy własne z domu!

— Narzędzia te zużywają się, a kierownictwo warsztatu nie płaci wyrównania?

— Trudno, robić będziemy pomimo tego!

Brakowało narzędzi, materiałów i części — ale nie zabrakło robotnikom pomysłów i inicjatywy.

Co z premiami!

Zespół warsztatowy z mistrzem tow. Paszkowiakiem dokonuje przeróbki maszyny dro-

gowej do mieszania grysiku asfaltowego. Maszyna ta była pedzona ropą, której wypalała blisko 400 l dziennie. Przebudowano ją na parę i teraz zużywa zaledwie 6 metrów daleko tańszego i ekonomiczniejszego w zużyciu koksu. Ponadto robotnicy przeprowadzając przebudowę maszyny całkowicie we własnym zakresie, zaoszczędzili dalszych 300.000 zł.

Premii jednak nie otrzymali, chociaż im się słusznie należała, chociaż odpowiednio umotywowane wnioski wysłano do Wydziału Komunikacyjnego Urzędu Wojewódzkiego.

Nieco inaczej gospodarowało kierownictwo warsztatu.

Do dnia 6 marca na podwórzu, pod gołym niebem, wystawione na deszcz, śnieg czy mróz, stały zdolne do jazdy samochody, gdy tymczasem szopy i garaże zawałone były starymi gratami i wrakami.

Stan ten trwał tak długo, dopóki nie wnieśli się w to odpowiednie czynniki. Wówczas znalazło się miejsce pod dachem i samochody dziś nie stoją na podwórzu.

— Ale jeden silnik pod wpływem mrozu został rozsadzony. Strata: 300.000 zł.

— Czy o tym wypadku urząd śledczy został zawiadomiony?

Osobny rozdział stanowią sprawy socjalne i higieny pracy. Osobny — ale nie lepiej stojący.

W warsztatach pracuje blisko 100 robotników. Ludzie ci dopiero niedawno, na interwencję Koła Partyjnego i Rady Zakładowej otrzymali „coś”, co się urzędowo nazywa świetlicą — mały kąt w drewnianym baraku, w którym nie zmieści się więcej jak 20 do 30 ludzi.

Świetlica jest pusta. Nie ma w niej żadnego życia. Nie działa na jej terenie żaden zespół artystyczny.

Na interwencję Koła Partyjnego i Rady Zakładowej robotnicy mają dopiero od niedawna „umywalnię” — dwie misy, wystarczające z ledwością na 20 ludzi.

Robotnicy warsztatowi od początku 1947 r. nie otrzymali kombinizonów roboczych, ani ubrań ochronnych. Pracują w starych, podartych, przetłuszczonych gałganach.

Gdy na początku bieżącego roku przyznano warsztatom

premię, żaden z robotników produkcyjnych nie otrzymał ani grosza, czego nie można powiedzieć o kierownictwie i majstrach.

— Tow. Zabor: wobec braku współpracy między kierownictwem warsztatu, a załogą rezygnuję z członkostwa w Radzie Zakładowej...

— Tow. Śliwczak: stwierdzam brak współpracy...

— Tow. Słomiński: brak współpracy...

— Tow. Stachowiak, Królik, Stefański: brak współpracy...

Niemniejszą winę ponosi naczelnik Wydziału Komunikacji

owane również zostaną domy przy ulicy Kanonii, tak że historyczny plac przy Katedrze odzyska swój pierwotny wygląd. Na Rynku Starego Miasta dach otrzyma słynna kamienica Fukiera, odbudowany także zostanie dom, gdzie mieszkał i umarł Hugo Kołłątaj. Pałac „Pod Blachą”, siedziba ks. Józefa Poniatowskiego, wkrótce „dorośli się” już miedzianego dachu, identycznego z tym, jaki zdołał go osiągnąć.

Urząd konserwatorski i pracownia trasy W-Z przygotowują plany odbudowy Ratusza na Placu Teatralnym. W dalszej kolejności pójść: pałac Blanka przy ul. Senatorskiej, Biblioteka Załuskich i kościół Kanoniczek.

Jest o czym w Warszawie myśleć i nad czym pracować. A gdy lada dzień wiosenne słońce wyjrzy zza deszczowych chmur, ostatnie domy Nowego Świata będą już pokryte warstwą jasnego tynku. Ulica nabierze ponadto wesołego, pogodnego charakteru przez ogródki, urządzone przy każdym domu i obszerne zieleńce, które zajmą miejsce usuniętych całkowicie w ciągu bieżącego roku ruin.

Bgr.

owane również zostaną domy przy ulicy Kanonii, tak że historyczny plac przy Katedrze odzyska swój pierwotny wygląd. Na Rynku Starego Miasta dach otrzyma słynna kamienica Fukiera, odbudowany także zostanie dom, gdzie mieszkał i umarł Hugo Kołłątaj. Pałac „Pod Blachą”, siedziba ks. Józefa Poniatowskiego, wkrótce „dorośli się” już miedzianego dachu, identycznego z tym, jaki zdołał go osiągnąć.

Urząd konserwatorski i pracownia trasy W-Z przygotowują plany odbudowy Ratusza na Placu Teatralnym. W dalszej kolejności pójść: pałac Blanka przy ul. Senatorskiej, Biblioteka Załuskich i kościół Kanoniczek.

Jest o czym w Warszawie myśleć i nad czym pracować. A gdy lada dzień wiosenne słońce wyjrzy zza deszczowych chmur, ostatnie domy Nowego Świata będą już pokryte warstwą jasnego tynku. Ulica nabierze ponadto wesołego, pogodnego charakteru przez ogródki, urządzone przy każdym domu i obszerne zieleńce, które zajmą miejsce usuniętych całkowicie w ciągu bieżącego roku ruin.

Bgr.

owane również zostaną domy przy ulicy Kanonii, tak że historyczny plac przy Katedrze odzyska swój pierwotny wygląd. Na Rynku Starego Miasta dach otrzyma słynna kamienica Fukiera, odbudowany także zostanie dom, gdzie mieszkał i umarł Hugo Kołłątaj. Pałac „Pod Blachą”, siedziba ks. Józefa Poniatowskiego, wkrótce „dorośli się” już miedzianego dachu, identycznego z tym, jaki zdołał go osiągnąć.

Urząd konserwatorski i pracownia trasy W-Z przygotowują plany odbudowy Ratusza na Placu Teatralnym. W dalszej kolejności pójść: pałac Blanka przy ul. Senatorskiej, Biblioteka Załuskich i kościół Kanoniczek.

Jest o czym w Warszawie myśleć i nad czym pracować. A gdy lada dzień wiosenne słońce wyjrzy zza deszczowych chmur, ostatnie domy Nowego Świata będą już pokryte warstwą jasnego tynku. Ulica nabierze ponadto wesołego, pogodnego charakteru przez ogródki, urządzone przy każdym domu i obszerne zieleńce, które zajmą miejsce usuniętych całkowicie w ciągu bieżącego roku ruin.

Bgr.

owane również zostaną domy przy ulicy Kanonii, tak że historyczny plac przy Katedrze odzyska swój pierwotny wygląd. Na Rynku Starego Miasta dach otrzyma słynna kamienica Fukiera, odbudowany także zostanie dom, gdzie mieszkał i umarł Hugo Kołłątaj. Pałac „Pod Blachą”, siedziba ks. Józefa Poniatowskiego, wkrótce „dorośli się” już miedzianego dachu, identycznego z tym, jaki zdołał go osiągnąć.

Urząd konserwatorski i pracownia trasy W-Z przygotowują plany odbudowy Ratusza na Placu Teatralnym. W dalszej kolejności pójść: pałac Blanka przy ul. Senatorskiej, Biblioteka Załuskich i kościół Kanoniczek.

Jest o czym w Warszawie myśleć i nad czym pracować. A gdy lada dzień wiosenne słońce wyjrzy zza deszczowych chmur, ostatnie domy Nowego Świata będą już pokryte warstwą jasnego tynku. Ulica nabierze ponadto wesołego, pogodnego charakteru przez ogródki, urządzone przy każdym domu i obszerne zieleńce, które zajmą miejsce usuniętych całkowicie w ciągu bieżącego roku ruin.

Bgr.

LIST Z WARSZAWY

STOLICA NA PRZEDWIOŚNIU

niesfornych przechodniów sygnalizację mandatów karne.

Resztki dworca głównego wyleciały w powietrze

Prócz wrażeń, związanych z nauką chodzenia — warszawiacy przeżyli również niejaki emocje w związku z wysadzaniem w powietrze resztek dawnego dworca głównego. Przeszkadzały one w budowie peronów nowego przystanku podmiejskiego, który powstanie w tym miejscu. W niedzielny poranek ruch naprzeciw dworca został wstrzymany, przechodnie skryli się w bramach. Nastąpiło sześć kolejnych wybuchów i — grube żelbetonowe fundamenty przysły. Czesł desek, przykrywających wysadzane fundamenty dla zmniejszenia siły podmuchu, została wyrzucona aż na środek jezdnii Alei Jerozolimskich. Kawałki betonu dołatywały do ulicy Poznańskiej,

Wisła ruszyła

Woda na Wiśle, uwolnionej częściowo z lodowych okowów, sięga już do połowy filarów mostu Dołnośląskiego. Spływające powoli wielkie białe kry, podobne do olbrzymich kawałów lodu, nie są — zdaniem fachowców — groźne, nie spowodują powodzi. Trzymają poza tym Wisłę „w ryżach” — wybudowane jeszcze w jesieni mocne wały przeciwpowodziowe.

Warszawiacy chętnie przystają na moście Poniatowskiego i obserwują „tanie” Wisły. Przyjemnie też popatrzyć na dobiegające końca prace przy budowie mostu średnicowego, który znacznie usprawni

działanie warszawskiego węzła kolejowego. W połowie kwietnia br. odbędzie się próba obciążenia, po której most zostanie oddany do użytku.

Most średnicowy budowany został w ścisłe warszawskim tempie. Dopiero w końcu marca ub. r. wbito w Wisłę pierwsze pale konstrukcji montażowej — a już dziś most jest na ukończeniu. Zastęga to wytężonej pracy całego zespołu robotników, pracujących przy budowie. Przewidziana grupa nieliczna osiągnęła 261 proc. normy — ostatnia grupa 192 proc. Wszyscy zatem pracowali sumiennie!

Odkrycie średniowiecznej baszty

Warszawa przyszłości, która powstaje przy czynnym współudziale całej Polski, spłata się stale z Warszawą przeszłości, z średniowiecznym, nadwiślańskim grodziszczem, na którego szczątki ciągle natrafiamy przy wyburzaniu ruin i budowie tra-

sy W-Z. Ostatnio niezwykle cenne odkrycie dokonano przy ulicy Podwale. Odnaleziono mianowicie średniowieczną basztę, pochodzącą mniej więcej z końca czternastego wieku. Widać należy do starożytnych wewnętrznych murów miasta, stała się zaś częścią wybudowanych tu później domów prawdopodobnie w XIX wieku.

Odkryte fragmenty średniowiecznych murów zostały zabezpieczone przed zniszczeniem.

Opieka nad pomnikami kultury

Urząd Konserwatorski rozciąga bardzo pieczołowitą opiekę nad pomnikami kultury. Kwoty przeznaczone na zabezpieczanie i odbudowęabytków wynoszą w roku bieżącym, podobnie jak i w ubiegłym, 160 milionów złotych. Jednym z najważniejszych zadań konserwatorów jest odbudowa Zamku Królewskiego. Na Starym Mieście zrekonstru-

owane również zostaną domy przy ulicy Kanonii, tak że historyczny plac przy Katedrze odzyska swój pierwotny wygląd. Na Rynku Starego Miasta dach otrzyma słynna kamienica Fukiera, odbudowany także zostanie dom, gdzie mieszkał i umarł Hugo Kołłątaj. Pałac „Pod Blachą”, siedziba ks. Józefa Poniatowskiego, wkrótce „dorośli się” już miedzianego dachu, identycznego z tym, jaki zdołał go osiągnąć.

Urząd konserwatorski i pracownia trasy W-Z przygotowują plany odbudowy Ratusza na Placu Teatralnym. W dalszej kolejności pójść: pałac Blanka przy ul. Senatorskiej, Biblioteka Załuskich i kościół Kanoniczek.

Jest o czym w Warszawie myśleć i nad czym pracować. A gdy lada dzień wiosenne słońce wyjrzy zza deszczowych chmur, ostatnie domy Nowego Świata będą już pokryte warstwą jasnego tynku. Ulica nabierze ponadto wesołego, pogodnego charakteru przez ogródki, urządzone przy każdym domu i obszerne zieleńce, które zajmą miejsce usuniętych całkowicie w ciągu bieżącego roku ruin.

Bgr.



Piłkarze polscy z Francji

przybywają z wizytą do kraju

Sportowcom w Wielkopolsce, która tak szczególnie związana jest z Wychodźstwem polskim we Francji przeszło w półowie wywodzącego się z Ziemi Poznańskiej, możemy przynieść miłą nowinę. Oto w ciągu wiosny przybywa do Polski drużyna reprezentacyjna Polskiego Zw. Piłki Nożnej we Francji, w celu rozegrania kilku spotkań.

Reprezentacja PZPN we Francji miała już przybyć jesienią r ub., ówczesna jednak sytuacja we Francji, spowodowana ciężką sytuacją strajkujących w ciągu dwu miesięcy górników, z których głównie składa się nasza tamt. Emigracja, spowodowało odroczenie wyjazdu do wiosny r.b. Obecnie czyni się już odpowiednie przygotowania jak zestawienie drużyny reprezentacyjnej, wnioski o urlopy, starania o paszporty itp.

Nie wiadomo w tej chwili, w których miastach reprezentacja piłkarstwa polskiego we Francji rozegra spotkania, nie ulega jednak wątpliwości, że do miast tych należy także Poznań. Zdecydowana większość

przybywających piłkarzy związana jest bowiem więzami pokrewieństwa z rodzinami w Wielkopolsce. Powtórę „Warta” była jedną z drużyn polskich, przyjmowanych gościnnie przed wojną przez Emigrację polską we Francji, będzie się więc chciała zapewne zrewanżować.

Byłoby więc dobrze, aby już obecnie „Warta” poczyniła odpowiednie starania w PZPN w Warszawie o uwzględnienie w programie spotkania z nią. Należy dodać, że podkreślając swój związek z Poznaniem i Wielkopolską, jedna z drużyn

emigracyjnych, a mianowicie z Noyelles s. Lens, od lat godnie reprezentuje tam właśnie nazwę... „Warty”!

A gdyby tak i ZZK postarał się o spotkanie z piłkarzami polskimi we Francji? Jedno spotkanie w Poznaniu mogłoby się odbyć na początku podróży po Polsce, a drugie na zakończenie. Wobec związków, łączących tamt. Emigrację właśnie z Wielkopolską możemy być pewni, że szczególnie wyniki spotkań w Poznaniu wywołają wielkie zainteresowanie we Francji. (ef)



Mistrzostwa Polski w hokeju

SIŁA (Giszowiec) — LEGIA (W-wa) 2:2 (1:1, 1:0, 0:1)

Pierwszy mecz w turnieju o mistrzostwo Polski zakończył się po wyrównanej grze wynikiem remisowym. Przemówienia powitalne, które wygłosili wiceburmistrz Zakopanego Gryziecki oraz delegat PZHL red. Hirsberg i czynności organizacyjne (uprzątnięcie lodu itp.) sprawiły, że zawody zakończyły się o 22. Wśród 5 tysięcy widzów byli obecni m. in. minister Baranowski i wiceminister Balcicki.

Cracovia zwycięża KTH 4:3 (3:0, 0:1, 1:2)

Drugi mecz turnieju finałowego o mistrzostwo Polski zakończył się o północy. Mimo późnej pory mecz oglądało 6000

widzów. Spotkanie stało na dobrym poziomie. Gra w przeciwieństwie do pierwszego meczu była prowadzona fair.

Warszawa — Brno 3:2 w siatkówce

Drużyna siatkarów polskich rozegrała w Brnie mecz z reprezentacją miasta, odnosząc po zwycięstwie zwycięstwo w stosunku 3:2 (15:9, 14:16, 17:15, 15:17, 15:13).

Z zespołu polskiego wyróżniły się English i Wojewódzka, z drużyny czeskiej zaś Burjanowa i Prozkova.

Mistrzostwa Europy w koszykówce

Mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej odbędą się definitywnie w Kairze w dniach 5—12 maja br. Do obecnej chwili do turnieju zgłoszyły się: Francja, Czechosłowacja, Włochy, Jugosławia, Liban, Grecja i Portugalia.

O tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się finałowe rozgrywki o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie. W Łodzi miejscowy „Zryw” spotka się z warszawską „Gwardią” W Gdańsku „Gedania” walczy z „Batorym”. W Bydgoszczy mistrz Pomorza „Zjednoczeni” spotka się z „Gwardią” (Gdańsk).

San — Kania (Gostyń)

W niedzielę dnia 20 marca o godz. 11 na boisku Arena przy Al. Reymonta odbędzie się mecz mistrzowski kl. A w piłkę nożną pomiędzy KS ZZK „Kania” — Gostyń — ZKSPMT „San” — Poznań.

PARTIA NASZA JEST DZIŚ kierowniczą siłą powiatu

Z konferencji wyborczej powiatowej organizacji PZPR w Poznaniu

W sali Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej odbyła się pierwsza konferencja wyborcza PZPR, powiatu poznańskiego.

Posel tow. Grajek wygłosił obszerny referat naświetlający międzynarodową i wewnętrzną sytuację gospodarczą i polityczną. Po sprawozdaniu złożonym przez I sekretarza ustępującego Komitetu Powiatowego i dyskusji delegaci w tajnym głosowaniu dokonali wyboru nowego Komitetu Powiatowego, którego I sekretarzem po nowym wybrano tow. Węclawka.

Co nam wykazała pierwsza Konferencja PZPR powiatu poznańskiego?

Przede wszystkim to, że Partia przeniknęła do wszystkich dziedzin życia gospodarczego, politycznego, społecznego i kulturalnego, że stała się przodującą i kierującą siłą w powiecie.

W dyskusji nad referatem przemawiało kilkunastu towarzyszy, poruszano wiele istotnych spraw. Tow. BĄCZYKOWSKI podkreślał rosnącą aktywność organizacji młodzieżowych ZMP zaapelował do Komitetu o otoczenie jej większą opieką.

Tow. WILIŃSKI poruszył bardzo ważne zagadnienie, mianowicie sprawę udzielania zaliczek w akcji „H”. Udzielenie zaliczek wszystkim kontraktującym okazało się w praktyce niemożliwe. Zaliczki powinny być wypłacane przede wszystkim tym chłopom, którzy ich potrzebują. Na temat hodowli mówili także inni towarzysze. Wskazywali oni na konieczność utrzymania czystości chlewni, co przyczyni się do zmniejszenia wypadków chorobowych wśród zwierząt. Poruszono również sprawy dotyczące akcji siewnej rozdziału nawozów sztucznych, walki klasowej na wsi i t. p.

Trzeba przyznać, że poziom świadomości politycznej towarzyszy podniósł się znacznie, że rozszerzył się krąg ich zainteresowań.

Dyskutanci nie wyczerpali jednak wszystkich zagadnień. Pomiędzy innymi tak ważne sprawy, jak akcja oszczędnościowa i wspólne zawodnictwo pracy. Błędem dyskusji był również brak krytyki działalności Komitetu Powiatowego, a przede wszystkim brak samokrytycznej analizy swojej dotychczasowej pracy. To jest bodaj najważniejszym punktem Konferencji organizacji partyjnej powiatu poznańskiego.

Tow. WĘCLAWEK w swym obszernym sprawozdaniu dał właściwą ocenę pracy organizacji partyjnej. Z jego słów wynikało jasno, że organizacja ma jeszcze wiele do zrobienia. W 14 gromadach niema kół partyjnych. Mówca stwierdził, że w niektórych komitetach gminnych i miejskich towarzysze usprawnili swą działalność, niemniej w samym stylu ich pracy są jeszcze poważne braki. Głównym tego powodem jest brak pracy kolektywnej, nie umie jejtny podział pracy. Jedni towarzysze są zbyt przeciążeni obowiązkami, inni nie mają ich prawie zupełnie.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Poznań, ul. Kantaka 8/8. Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red-nacz. 518-83, z-ca red. nacz. 508-73, sekr. red. 518-87, red. ogólny 518-23, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata zamiejscowa 508-84, kolp. i pren. Poznań 502-84, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.
Wydawca: R. S. W. „Prasa”.
Tłoczono w Drukarni P.P.Z.G. Poznań - Północ. K — 60327

Poszczególne komitety nie wykazują dostatecznej samodzielności, nie odbywają regularnie swych posiedzeń, szkolenie ideologiczne również pozostawia dużo do życzenia. Pod tym względem najlepiej stoją organizacje w Swarzędzu i Żabikowie.

Wzysk biedoty i robotników rolnych przez bogaczy na terenie powiatu poznańskiego bynajmniej nie został całkowicie zlikwidowany. Wykazała to powiatowa odprawa robotników rolnych, zatrudnionych u bogaczy wiejskich. Są oni nie tylko źle wynagrodzeni, ale niejednokrotnie maltretowani i źle odżywiani. Niektórzy bogacze szykanują robotników za przynależność do PZPR. Na wybrzy taki pozwolił sobie w Witołbie bogacz Strojny. Komitet powiatowy naszej partii w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Robotników Rolnych zmusił Strojnego do zapłacenia zwolnieniu robotnikowi całej należnej mu sumy.

Organizacja partyjna winna większą niż dotychczas uwagę zwrócić na sprawy spółdzielcze. Obok dobrze pracujących są bowiem jeszcze takie spółdzielnie, do których przedostali się karierowicze, bogacze wiejscy, wykorzystujący teren spółdzielczej działalności dla własnych korzyści.



na niedzielę, 20. III. 49 r.

7,00 Wład. gospodarcze dla wsi, 7,15 Muzyka, 8,00 Dziennik poranny, 8,20 Przegl. poranny, 8,25 Przegl. prasy stoł., 8,25 d. c. Muzyki, 8,35 Wiadomości Spół. Komitetu Radiofonizacji Kraju, 10,10 Montaż słow.-muz. „Świdnica — miasto twórczej pracy”, 11,00 Wszechniwa radiowa, 11,20 Chór śpiewający — koncert chórowy, 11,35 Wyjatk z „Trybuny Ludowej” w opr. Edwina Herberta, 11,40 Muzyka rozrywkowa, 12,00 Radiokronika, 12,15 „Niedziela na wsi”, 14,10 „Bzowa babuleńka” audycja słowno-muz. wg bajki Andersena, 14,30 Koncert Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego, 15,00 „Krzyk jarzębiny” — słuchowisko wg sztuki W. Kubackiego, 16,00 Dziennik popołudniowy, 16,20 Popularny koncert symfoniczny utworów Edwarda Griega, 17,00 Koncert muzyki rozrywkowej, 18,10 „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza, 18,30 IX Koncert z cyklu „Zywe wydanie dzieł Chopina”, 20,00 Dziennik wieczorny, 20,45 Lok. wiadomości sportowe, 21,00 Muzyka rozrywkowa, 22,00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe, 22,10 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tanecznej P. R., 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Muzyka taneczna.

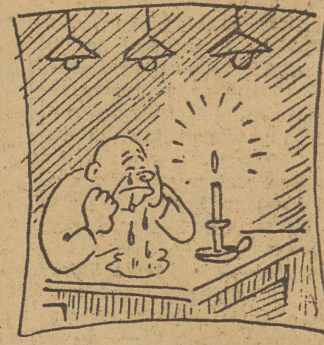
Przygody Wicusia i Florci



Florcia z Wikiem znów oszczędność propaguje dzisiaj śmiało — nagle patrzy: w tym mieszkaniu coś się pewnie złego stało!



Rzecz się zaraz wyjaśniła — teraz już się znajdzie rada — nauczymy wnet moresu „przebrzydłego darmozjada”!



Wkrótce prąd już wyłączony, — „Któżby tego się spodziewał” — myśli teraz darmozjadek i nad sobą łzy wylewa...

Lucjan Rudnicki

(82)

Stare i nowe

Horn znienawidził mnie z miejsca. Przymrużał oczy na mój widok, zwracał się do mnie w nieokreślonej formie, nieraz na migi, i kilkakrotnie ostro strofował za rozmowy z kolegami i koleżankami z innych działów, choć robotę wykonywałem z dużym przerostem normy. Trzymałem się mocno, żeby nie wybuchnąć, ale przyjmowałem wszelkie zlecenia na pół świadomie, z przesadną impertynencją powaga, jak książę w przypadkowej i przejściowej niewoli u kmiotka: „No, słucham, gadaj dalej”... mówiły niedbale nogi, ręce i oczy.

Do starcia doszło, zdawało by się, z drobnostki. Poszedłem ze skałczonym palcem bez wiedzy Horna na punkt opatrunkowy i straciłem kilkanaście minut.

— No, co to?

Pokazuję obandażowany palec.

— Palić cię boli?!

— Tak, skałczyłem palec, ale dlaczego mnie pan obraża...?

— Co, co?

— To, to! — odpowiadam jego tonem, pochylając się ku niemu, jak on w moją stronę.

Musiło być coś niewyraźnego w moim wzroku, bo przełożony cię cofał i dopiero z wygodnego oddalenia krzyknął:

— Twoja robota skończona!

Użyłem sobie i ja pod jego adresem słowami, od których się do tego czasu jako przypadkowy świadek rumieniłem. Horn zaawansował mnie z pastucha na bandytę i uciekł zapluty z magazynu. Świadkowie pozostawali w stanie skamieniałej neutralności. Nawet gdy Horna brakło, nikt nosem nie ruszył dla wyrażenia współczucia. A byli i tacy, co nie mogli całą noc zasnąć z poruszenia.

Cieężko pomyśleć, że ludzie bez właściwej przyczyny sprowadzają na siebie kataklizmy.

Tak więc wczesną wiosną roku 1900 wbrew swemu życzeniu zostałem bez pracy. Powędrowałem pieszo po marcowym śniegu do granicy za Konin, z zamiarem pójścia na roboty rolne do Prus, ale mnie Felek Guzdrał zdyskwalifikował:

— Tam nie trza maminyh synków!

Bywają ludzie niedopasowani do norm. Dla jednych byłem zbyt delikatny, dla drugich zbyt gruby. Ba, jeszcze teraz nic się pod tym względem nie zmieniło. Całe szczęście, że mnie to nie smuci, lecz bawi.

Nie cierpiałem z powodu nieudanej próby zobaczenia zagranicy. Miałem dość wstępu. Było nas kilkadziesiąt młodszych i starszych parobczaków i kilkanaście dziewczyn bez żadnej więzi grupowej i bez śladu jakiegokolwiek solidarności. Wszystko w pojedynkę. Był to tłum poszukiwaczy zarobku ze wszystkimi wadami i zaletami takiego zbiegowiska. Z całej grupy tylko Franka z Topoli darzyła mnie pewną sympatią. Była to dzielna, dobrze zbudowana dziewczyna po dwudziestce:

— Chodź, głupi, nie słuchaj go, jeszcze gorsze śpicałki robią!

Gdy jej powiedziałem, że wracam, popatrzyła na mnie

z obrzydzeniem. Tak, gorszego „śpicaka” jeszcze nie spotkała.

Wróciłem do Łodzi w samą porę. Miałam mnie już w opiece opatrność w osobie towarzysza Karola Wędrowskiego. Jak natchniony poszedłem do niego i po dłuższej rozmowie wyszedłem z zapewnieniem, że w ciągu tygodnia otrzymam robotę w wykończalni fabryki Zylbersztajna na Piotrkowskiej. Istny cud. Taką pracę w latach kryzysu można było otrzymać tylko przy nadzwyczajnej protekcji. Wędrowski dał mi do zrozumienia, że to partia załatwia. Sam widziałem, że byliśmy coraz silniejsi i coraz szersze mieliśmy wpływy. Można by napisać o tym grube tomy.

Mimo kryzysu wystrzelowały pod niebo nowe kominy fabryczne do produkcji nowych towarów — powstawały nowe komórki rewolucji. Kierownicy ideowi żyli w stałej trosce o działaczy społecznych i niezbędne dla nich środki. Ruch przekraczał ich możliwości i rozlewał się bezkontrolnie na cały kraj. Nawet defensywa carska, zasobna w pieniądze i rozporządzająca sztabem wyspecjalizowanych funkcjonariuszy, utonęła w żywiołowym ruchu i zamiast hamować — wzmacniała go. W r. 1906 Polska Partia Socjalistyczna rozwinęła całą organizację bojową w Łodzi, bo nie można było odróżnić ideowca od bandyty. Już od r. 1900 ani partie, ani żandarmeria nie wiedziały, ilu jest rewolucyjnych agitatorów w mieście. I „ochrana”, i partie nie zaliczały do nich prowokatorów, którzy jednak w propagandzie odegrali dużą rolę. Nie wiem do dziś, kto mi pomagał: stało się jednak, że w końcu kwietnia zacząłem pracować i mieszkać w śródmieściu. Znalazłem się jednocześnie w centrum ruchu i prowokacji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PRN w Skwierzynie postanawia otworzyć Domy Społeczne i biblioteki w gminach oraz ufundować stypendia dla młodzieży szkolnej

Celem uaktywnienia pracy PRN w Skwierzynie radni przeprowadzili całkowitą reorganizację Rady, powołali nowego przewodniczącego tow. Czesława Wardena i zastępcę Mieczysława Łabanowskiego. W skład prezydium weszli tow. tow. Białkowski, Stawczyński i Wajsa.

Powiatowa Rada Narodowa postanowiła skontrolować wydatki Powiatowego Związku Samorządowego. Zaostriżyć walkę ze szkodnictwem gospodarczym oraz wzmocnić obronę majątku narodowego przed bezmyślnym trwonieniem.

W sprawach kulturalno-oświatowych organizuje się współpracę z zakładami szkolnymi w sprawie zwalczania analfabetyzmu, organizuje się przedszkola, rozkłada opiekę nad szkołami podstawowymi odbudowując je, zapewniając im sprzęt, opały i remont. Następnie Rada postanowiła opiekę nad szkołami społecznymi, biblioteki i punkty biblioteczne na terenie całego powiatu, rozkładać opiekę nad uczącą się młodzieżą robotniczą i chłopską przez udziela-

nie stypendiów, zorganizować kursy dla świetlicowych oraz uruchomić szkoły podstawowe i przedszkola w ramach akcji RTPD.

W dziedzinie zdrowia prezydium przedłożyło wkrótce wniosek w sprawie zakładania aptek gromadzkich. W całym powiecie przeprowadzi się dwukrotny przegląd lekarski młodzieży szkolnej.

Na odcinku rolnym Rada przeprowadzi kontrolę kredytów przeznaczonych na odbudowę wsi i zagospodarowanie

odlogów. Ponadto przygotuje się przy współudziale Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej plany współzawodnictwa w rolnictwie. Wzorowi rolnicy za pomoc w akcji samopomocowej, dobre plony w rolnictwie i osiągnięcia w hodowli inwentarza żywego otrzymają premie.

Dostawa mleka do spółdzielni opłaca się lepiej niż sprzedaż na targu

Stan inwentarza żywego gospodarstw chłopskich w powiecie zielonogórskim jest dotychczas niewystarczający. Są także gospodarstwa chłopskie, które posiadają tylko jedną krowę. Jest ona jedyną żywicielką kilkusobowej rodziny. Są też gospodarstwa, gdzie nie ma w ogóle ziemi ornej, ani łąk a właściciel posiada 3 krowy, które pasą się po rowach, w lasach i ogrodach owocowych, ku utrapieniu i zmartwieniu mieszkańców podmiejskich okolic. Krowy te przysparzają właścicielowi dochód w wysokości od 25 — 30 tysięcy złotych miesięcznie.

Żony tych „gospodarzy” odbywają codziennie wędrowkę z konewkami mleka do miasta i sprzedają je po wygórowanej cenie dla dzieci robotników „Wagmo” czy „Polskiej Welny”.

Cały szereg drobnych i średniorolnych chłopów posiada „posiadacz” krowy.

Marnuje się drogocenny czas, drze się obuwie, zaprzęga się często jedynego konia, aby zawieźć na targ kilkanaście litrów mleka.

Wszystkie osiedla są skupione w naszym powiecie przy drogach i traktach. Odstawianie więc mleka do zlewni gminnych i mleczarni nie naraża poważniejszych trudności. Potrzeba tutaj tylko

dobrego zorganizowania sztafet przewozowych, co należy już do obowiązków Spółdzielni ZSCH, oczywiście w oparciu o Gminne Komitety PZPR i Koła Gospodyń Wiejskich.

Na 8700 krow domowych w powiecie, dających przeciętnie 35.000 litrów mleka dziennie, nawet nie 10 proc., bo tylko 2.460 litrów dostarcza się do mleczarni.

Najwięcej, bo 800 litrów dostarcza gmina Bojadło, Racula 650, Kolsko 300, a także gminy jak Zabór i Świdnica nie dostarczają ani jednego litra.

Mleczarnia zielonogórska może przerobić 20.000 litrów dziennie. Gdyby dostarczano od każdej krowy tylko 2 litry mleka dziennie moglibyśmy poważnie zasilić nasz rynek tłuszczowy masłem. Np.: z mleka o zawartości 3 proc. tłuszczu, dostarczanego w tej chwili do mleczarni wyrabia się około 2.700 kg masła mieszcześnie. Natomiast mielilibyśmy w Zielonej Górze 18.270 kg mieszcześnie tj. po 1,5 kg więcej na osobę pracującą w mieście, gdyby dostarczano tylko po 2 litry mleka od każdej krowy dziennie.

Mleczarnia płaci dobrą cenę, za 1 litr mleka o zawartości 4 proc. tłuszczu otrzymuje

muje się 28 zł. Niezależnie od tego mleczarnia premiuje swoich dostawców paszami treściwymi. Za każde 100 litrów mleka chłop otrzymuje 20 kg otrąb, albo 10 kg maku.

Korzystne te warunki dostawy mleka, nie przekonały jeszcze ogółu chłopów lubuskich.

Piękną rolę do spełnienia mają tutaj instruktorzy wiejskiej PZPR, hodowcy, Koła Gospodyń Wiejskich, a także robotnicze ekipy wyjeżdżające w teren, opiekujące się osrodkami maszynowymi.

Ludzie ci stykają się bezpośrednio z chłopem, który żywi do nich dużo sympatii, i od nich tylko zależy przekonanie chłopów o dwustronnych korzyściach odstawiania mleka do mleczarni.

Zła oszczędność

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Zielonej Górze otrzymał w dniu 9 bm. od Pełnomocnika Oddziału PCK pismo w sprawie uiszczenia 5 proc. należności od dochodu z zabawy tanecznej, uzurządzonej w dniu 12 lutego br.

Tuż pod adresem, widniejącym tłustym drukiem napis „Arbeitsnachweis Nr zum Instandsetzungszettel der Abteilung” itd.

Dalej czytamy ile zelówek, obcasów, podkówki i wierzchołki potrzeba dla wykonania obuwia.

Wszystko więc wskazuje na to, że w Oddziale PCK mieści się niemieckie biuro techniczne, zajmujące się pilnie wysyłaniem „Szczegółowych spisów materiału” do wielkiej wytwórni obuwia... a myślny myśliciel, że PCK zajmuje się tylko udzielaniem pomocy sanitarniej.

No, no, nie będzie więc nic dziwnego, jeśli za kilka dni Związek Zawodowy Poligrafików zostanie powiadomiony, że partia obuwia dla członków związku jest do odebrania w... Oddziale PCK.

Ważniejsze nr-y telefonów

Milicja Obywatelska: 104 i 144. Szpital Powiatowy: 125 i 854. PCK: 489. Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873. Straż Pożarna: 149. Telefon Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego 272 wzgl. 100.

Dziur pętni — Szpital Miejski tel. 16-812

Ważniejsze nr-y telefonów

Milicja Obywatelska: 104 i 144. Szpital Powiatowy: 125 i 854. PCK: 489. Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873. Straż Pożarna: 149. Telefon Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego 272 wzgl. 100.

Konferencja aktywu szkolnego ZMP

W celu przeniesienia uchwał prezydium ZW ZMP oraz omówienia pracy i zadań ZMP na odcinku szkolnym odbędzie się 20. III. w auli Gimnazjum i Liceum Handlowym przy pl. Słowiańskim o godz. 9.30 konferencja aktywu szkolnego.

W konferencji udział wezmą przewodniczący, wiceprzewodniczący oraz aktywiści szkolni 12 powiatów. (Te)

Placówka PCH w Świebodzinie Z ramienia zielonogórskiego PCH uruchomiono w Świebodzinie przy ul. Głowackiego, Hurtownie Spożywczej.

Nadmienić należy, że jest to pierwsza tego rodzaju placówka w Świebodzinie, która zaopatruje w towary pierwszej potrzeby placówki państwowe i sektor prywatny. (Te)

Zebrań organizacyjnych W dniu 23. III. o godz. 16 w sali zebrań przy ul. Wrocławskiej, odbędzie się organizacyjne zebrań zalogi „Polskiej Welny” celem przystąpienia na członków do Spółdzielni Spożywców.

Podobne zebrań odbędzie się 24. III. o godz. 16 w Powiatowym Przetwórnicy Owoców przy ul. 1 Maja 9. (Nj)

Wszyscy na mecz W dniu 20. III. o godz. 15 na boisku sportowym odbędzie się pierwsze spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy B w drugiej rundzie, pomiędzy drużyną „Wagmo”, a „Zieloni”.

Spotkanie szachowe W dniu 23. III. w świetlicy „Wagmo” odbył się towarzyski turniej szachowy między Zielonogórskim Klubem Szachowym, a Sekcją Szachową „Wagmo”. W turnieju zwyciężył Zielonogórski Klub Szachowy w stosunku 8:2.

Występy robotnic fabryk gorzowskich w Teatrze Ziemi Lubuskiej wykazały ich duże zdolności artystyczne

Ogólna akademie Międzynarodowego Święta Kobiet, która odbyła się w dniu 13. III. w szczytnie wypełnionej auli Gimnazjum Ogólnokształcącego była właściwie pierwszą tego rodzaju imprezą urządzoną przez kobiety gorzowskie. Wzięły w niej udział zarówno towarzyski partyjne, jak i

członkinie Ligi Kobiet, junaczki z hufców S. P. i członkinie Związku Młodzieży Polskiej.

Akademie rozpoczęła się z opóźnieniem, ponieważ „artyści” czekały jak zwykle na publiczność, mającą w Gorzowie za wiele czasu. Piękne dekoracje, projektowali i wykonali

ob. Zapolscy z D. L. P. Po odegraniu Międzynarodówki przez orkiestrę P.K.P. rozpoczęło akademie fragmentami z poematu Wł. Broniewskiego: „Ostatnia wojna”. Długi i płomienny referat wygłosiła sekretarka Zarz. Pow. Ligi Kobiet tow. Drogoszowa. Proponowaną rezolucję o utrzymanie pokoju światowego licznie zebrana publiczność przyjęła długotrwałymi oklaskami.

Dalsza część programu przeobraziła się w radosny festiwal pieśni, poezji i tańca. Między sceną a widownią nawiązał się serdeczny kontakt, który sprawił, że każdy prawie numer programu był witalnym i żegnany gorącymi oklaskami.

Atrakcją dnia był występ robotnic Fabryki Torebek. Pieśni odśpiewane przez tow. Kruka, i tańce cygańskie oraz kozak oddane z pełnym temperamentem i wdziękiem w wykonaniu tow. Ratajczyk i Markiewicz zyskały ogólną sympatię widzów.

Tańce ludowe w ślicznych, własnym przemysłem spreparowanych strojach wykonanych przez hufiec S. P. przy Gimn. Ogólnokształcącym wykazały duży talent baletowy wśród młodzieży. Ogólnie biorąc imprezę należy uważać za pierwszą imprezę całkowite udaną, nie tylko dlatego, że była miła i na poziomie artystycznym, ale ponieważ była naprawdę dziełem wspólnym, realizującym w pełni zasadę pracy kolektywnej.

Załowac tylko należy, że prawdopodobnie z powodu odbywającej się równocześnie Konferencji Powiatowej PZPR słabo na sali reprezentowane były czynniki partyjne, oraz oficjalne. (Lam)

Każdy członek Zw. Zawodowego udziałowcem Spółdzielni Spożywców w Zielonej Górze

W dniu 8. III. br. odbyło się plenarne zebranie Powiatowej Rady Związków Zawodowych, przy współudziale przedstawicieli OKZZ tow. Jankowiaka, przedstawicieli Spółdzielni Spożywców tow. Paluszkiewicza, oraz przedstawicieli Zarządu Oddziałów i Rad Zakładowych, wszystkich zakładów pracy w sprawie masowego przystąpienia do Powiatowej Spółdzielni Spożywców.

Zebranie zagał tow. Cieszewski — przewodniczący PRZZ hasłem: „Każdy członek ZZ, członkiem Spółdzielni Spożywców”.

Następnie zwrócił się do przedstawicieli ZZ o współpracę z inicjatywą spółdzielczą, poprzez udostępnienie spółdzielczości wstępu do wszystkich zakładów pracy.

Tow. Paluszkiewicz, omówił sytuację spółdzielni spożywców w naszym mieście, oraz nadmienil, że dążeniem kierownictwa wespół z Powiatową Radą ZZ, jest podnieść stan udziałowców z 2 tysięcy na 6.

Tow. Narożny apelował do przedstawicieli Spółdzielni Spożywców, by spółdzielnie w pierwszym rzędzie zaopatry-

wały członków. Skłoni to niewątpliwie szerokie rzesze do masowego wstępowania w szeregi spółdzielców. Stwierdza dalej, że w Zielonej Górze — w mieście wybitnie robotniczym, za mało jest udziałowców spółdzielczych.

Spółdzielnia ustaliła, że jeden udział wynosi 2,5 tysiąca zł z tym, że przy podpisaniu deklaracji, udziałowiec wpłaca 100 zł, a pozostałą należność uiszcza w ciągu 3 lat. Następnie podkreślił, że każdy udziałowiec kupuje tylko w spółdzielni, przez co uaktywni się spółdzielczość a sam zaoszczędzi zawsze kilka złotych. Tylko przez oszczędność osiągniemy wyższą stopę życiową.

Następnie przedstawiciele Zarządu Oddziału i Rad Zakładowych, uzgodnili z prezydium termin zebrań werbunkowych w poszczególnych zakładach pracy.

Delegat OKZZ tow. Jankowiak reasumując wypowiedzi, stwierdził, że w Zielonej Górze spółdzielczość jest mocno zaniebana. Należy w pierwszym rzędzie usunąć wszelkie przeszkody oraz rozwinąć jak najwięcej inicjatywę spółdzielczą poprzez masowe wstępowanie w szeregi udziałowców. (Nj)

Małżonkowie Kazimiera i Mieczysława Stankiewicz pracownicy Zakładów Włókienniczych w Lubsku przekraczają nowe normy

W Zakładzie Włókienniczym w Lubsku pieczołowitą opieką otacza wszystkie samoprzężnice na oddziale przedaźni ob. majster Jan Brzozowski. Uderza tu przede wszystkim pomysłowość, w jakiej stoją maszyny, nieskazitelna czystość warsztatu pracy. Jest to zastęp tow. Brzozowskiego, dbającego nie tylko o czystość i higienę, ale także i o zdrowie pracownika. Psucie się maszyn zmniejsza się z miesiąca na miesiąc, pracownice osiągają coraz lepsze wyniki pracy. Wszystko to stwarza atmosferę zamilowania do zawodu i kolektywnego udziału w pracy zespołowej.

Nie należy się dziwić, że w grupie samoprzężnic nie ma w miesiącu lutym ani jednego pracownika, któryby nie przekroczył nowej normy.

Nad samoprzężnicami dominuje bezprzebieżnie para małżeńska Kazimiera i Mieczysław Stankiewiczowie wyrabiający po 130 proc. normy.

Jest to dwoje ludzi, którzy harmonijnie pracują przy warsztacie i przenoszą ją również do swego ogniska domowego.

Są ze siebie zadowoleni, kiedy pytamy ich o przekroczenie nowych norm.

Ob. Stankiewicz z uśmiechem oświadcza, że pracy przy samoprzężnicy nauczył się właśnie od żony. Nie świadczy to, że Stankiewicz nie dorównuje w

pracy żonie. Nie! Ale praca przy samoprzężnicach należy raczej do kobiet, bo wymaga zwinnych ruchów rąk i palcy. Dlatego właśnie Stankiewicz jest bardzo dzielnym pracownikiem przekraczając nową normę o 30 proc.

137 proc. wyrabia na przeciwnej samoprzężnicy śrubownicza ob. Julia Krzyżaniak. Pracuje w przemyśle włókienniczym od roku 1929. Kiedy zwracamy uwagę, że jest tu strasznie ciasno, Krzyżaniakowa zaprzecza żywo.



Kazimiera i Mieczysław Stankiewicz pracują przy jednym warsztacie i wyrabiają po 130 proc. nowej normy.

— O nie! Mylicie się. Pracowałam kilkanaście lat w Łodzi u wielkiego fabrykanta, to tam było jeszcze bardziej ciasno i ciemno, z powodu kurzu formalnie pracować nie było można! A trzeba było...

Ob. Krzyżaniak na wspomnienie tamtych czasów przestaje na chwilę sortować tekturowe cewki...

— W jaki sposób doszłście w tak krótkim czasie do przekroczenia nowej normy? — zapytuje Krzyżaniakowa.

— Normy przekraczałam zawsze! Nie mogę w to uwierzyć — mówi w dalszym ciągu sortując cewki, w czasie kiedy maszyna pracuje bez zarzutu sama — że ktoś nie wykonuje normy. Przecież to proste i łatwe. Przede wszystkim czystość! Potem starać się, aby nie było postojów. Przedza jest coraz lepsza i jak się tylko dba o maszynę, to nici zrywają się coraz rzadziej. Poza tym trzeba zawsze przygotować sobie zapasowe walce i sortować cefki w czasie, kiedy maszyna chodzi. W tej chwili zerwała się nić. Prząśniczka łapie ją i wiąże ledwo dostrzeżalnym ruchem palcy...

Tadeusz Świata



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI GORZÓW, UL. HAWELANSKA TEL. 855

Ważne telefony — Straż Pożarna — 08, Milicja Obywatelska — 555 i 656, Urząd Bezpieczeństwa — 307 i 308, Apteki — 900 i 833, Szpital Miejski — 562, Karetka do przewożenia chorych i Pogotowie nocnego Ubezpieczalni Społecznej — 501.

Zebranie Komisji Kobiecej przy K. M.

W dniu 23 marca (środa) odbędzie się zebranie Komisji Kobiecej Komitetu Miejskiego PZPR w lokalu Komitetu o godz. 18. Przedmiotem zebrania będzie omówienie zagadnień na najbliższym zebraniu plenarnym, aktywu Kobiecego. (la)

Wywózili meble

Przed paru dniami posterunek M. O. zatrzymał dwa samochody ciężarowe, naładowane meblami, które próbowano w sposób nielegalny wywieźć do Poznania i Warszawy. Meble wróciły z powrotem do magazynów OUL-u a sprawców oddano do dyspozycji sądu. (el)

Płacili okupacyjnymi pieniędzmi

W czasie zabawy w sali Zakładów Przem. Ursus, przy ul. Armii Czerwonej ob. Stanisław Matłowski i Zdzisław Malewicz z Gorzowa usiłovali nabyć wódkę za stółtowe banknoty okupacyjne, po dobie do tysiąc złotych obecnych. Oszustwo się wydało, banknoty skonfiskowano a sprawcy odpowiedzialni za swój czyn przed sądem. (el)

Zamykać mieszkania

Ob. W. Chrobak z Kołomyj gm. Zieloniec przez nieuwagę pozostawił mieszkanie niezamknięte. W czasie jego nieobecności wszedł do mieszkania Józef Gracz, który wyniósł materiał na ubranie. Materiał M. O. odebrała a 19-letniego amatora cudzej własności przekazała Sądowi Grodzkiemu, ob. Chrobak na przyszłość będzie z pewnością sprawdzał, czy drzwi pozostawił zamknięte. (la)

REPERTUAR KIN

ZIEMI LUBUSKIEJ

DREZDENKO — „Polonia” — „Czerwony krawiec”
GORZÓW — „Capitol” — „Ofiar XXVII”
GORZÓW — „Słońce” — „Guramiszwiłł”
GUBIN — „Pionier” — „Razdzicka Ukraina”
KROSNO — „Lubuskie” — „As wywiadu”
KRZYŻ — „Polonia” — „Czarodziejskie ziarno”
LUBSKO — „Patria” — „U schyłku dnia”
MIEJZYZECZ — „Świt” — „Na tropie zbrodni”
SULECIN — „Lech” — „On czy ona”
ŚWIEBODZIN — „Rialto” — „Skarb Tarzana”
TRZCIANKA — „Corso” — „Maria Luiza”
WSCHOWA — „Hel” — „Okoliczności łagodne”
ZIELONA GÓRA — „Nysa” — „Pleśń Tajgi”

TADEUSZ FISCHBACH

NA MARGINESIE WYSTAWIENIA „FLISA” PRZEZ OPERĘ ROBOTNICZĄ WE WROCŁAWIU

Wśród dowodów zaufania złożonych Kongresowi Zjednoczenia Partii Robotniczych przez polskie masy pracownicze premiera jednoaktowej opery Stanisława Moniuszki „Flisa” w wykonaniu ochotniczej Opery Robotniczej przy OKZZ we Wrocławiu, była bezwzględnie darem zwracającym na siebie uwagę nowatorstwem, odwagą pomysłu, ogromem mrówczej, paroniesięsnej, kolektywnej pracy, i wreszcie pięknym, godnym powagi przeżywanego momentu historycznego, wykonaniem.

W okresie popremierowym prasa polska (także i poznańska) wiele ciepłych słów poświęciła samemu pomysłowi powołania pierwszej ochotniczej Opery Robotniczej, jak i wszystkim wykonawcom, którzy pracą i talentem zasłużyli na uwagę i opiekę wszystkich czynników kompetentnych oraz na szacunek klasy z której się wywodzą i dla której pracują. Kiedy przed paru dniami we wrocławskim Państwowym Teatrze Dolnośląskim słuchałem pierwszych

taktów uwertury przypomniały mi się czytane recenzje.

Obawy moje jak i zapewne większości ludzi szczerze zainteresowanych drogami i tempem rozwoju kultury, reprezentującej interesy klasy robotniczej, szły przed bezpośrednim przeżyciem moniuszkowskiej opery w wykonaniu robotników wrocławskich w dwóch kierunkach: celowości samego pomysłu i poziomu wykonania. Wydawać się bowiem musi, że libretto „Flisa”, obejmującego sześć partii solowych, stworzy warunki dla nieciekawego z punktu widzenia ogólnego (nawet w wypadku na wysokim poziomie stojącego wykonania) wyzicia artystycznego przypadkowo zebranych, uzdolnionych muzycznie wykonawców. Obawie tę obala pierwsza scena, a bezpowrotnie niszczy inscenizacja opery.

Stanisław Drabik, inscenizator, reżyser i kierownik artystyczny tej ochotniczej Opery jeszcze przed zawiązaniem akcji, kiedy w końcowych taktach uwertury moniuszkowska muzyka gra, ową

straszną burzę w sposób „bardzo ciekawy, pogłębia na widowni przeżywanie wzruszenia, podmalowując je pełną ekspresją inscenizacją w wykonaniu zespołu chóralnego, o którym wrocławianie, zapewne powodowani patriotyzmem lokalnym, twierdzą, że należy do najdoskonalszych polskich chóralnych zespołów operowych.

Najważniejsze jednak, że ten 74 osobowy chór złożony z pracowników chyba wszystkich poważniejszych wrocławskich zakładów pracy, odznacza się nie tylko pięknym brzmieniem, lecz i grą sceniczną każdego poszczególnego chórzysty. Ten fakt wyznacza swoiste piętno na wzroście opery. Oto prosty rachunek: soliści, chór, balet ok. 100 osób, a więc masa kolektywnie pracujących świetlicowców. 1000 związków w widowni to także masa. Człowiek więc postulat artystycznej pracy świetlicowej dający się ująć w hasło „masa masom” został przez pierwszą Operę Robotniczą spełniony.

Dużo dobrego można by pisać o poszczególnych wykonawcach, z których wielu przed rokiem nie umiało nut czytać. Konieczne natomiast trzeba wspomnieć o wspólnym zapale i poświęceniu całego zespołu. Te dwa znamiona pomogły mu bowiem w pokonaniu niemałych trudności i oporów z zewnątrz i wewnątrz w czasie wielomiesięcznych prób, dokonywanych na marginesie uczciwie spełnionej pracy zawodowej.

Opera Robotnicza posiada w swym zespole nie tylko zdrowe i piękne głosy, uzdolnionych tancerzy i dobry materiał aktorski, ale przede wszystkim wspólną wszystkim wolę uczciwej służby interesom klasy robotniczej, wolę, która doprowadziła zespół do dzisiejszego poziomu, do własnych dekoracji i kostiumów, wolę, która uprawnia go do zamiarów wystawienia mało znanej a napisanej w 1927 roku opery Wallek-Walewskiego „Pomsta Jontkowa”.

Nie trzeba pochwał i wyrazów uznania tym, którzy zbiorowym wysiłkiem stworzyli nową robotniczą placówkę kulturalną. Należy im jednak umożliwić spełnienie wytyczonego zadania, którym jest zapłodnienie drogą przykładu i wywołanej krytyki umysłów robotniczych działaczy kulturalnych z innych stron Polski, poprzez umożliwienie im zobaczenia przedstawienia we Wrocławiu, lub przy sprzyjających warunkach, nie koludujących ze spełnianiem przez członków zespołu ich pracy zawodowej, przez pokazanie zespołu w ośrodkach robotniczych.

Na zdrowych zasadach pracy zespołowej rozwijająca się Opera Robotnicza, to poza tym jeszcze jedna droga do wychowania nowej widowni, jeszcze jeden środek żywiołowego upowszechnienia kultury.

Placówka, której powstanie możliwe było jedynie w warunkach stworzonych przez społeczeństwo budujące u siebie Socjalizm.

Dyskutujemy

O WSPÓŁPRACE świetlic fabrycznych i wiejskich

W ustroju kapitalistycznym wieś pozostaje daleko w tyle poza miastem. Zacołanie wsi przejawia się bardzo silnie m. in. i w dziedzinie oświaty i kultury. Całe życie kulturalne w ustroju kapitalistycznym koncentruje się w mieście.

I w naszym kraju przed wojną istniała wielka przepaść między wsią a miastem. Obecnie, w Polsce zdążającej ku socjalizmowi, różnice te winne zacierać się coraz bardziej. Przy pomocy państwa wkroczyła do wsi technika i następuje uprzemysłowienie rolnictwa.

Do radykalnej zmiany oblicza wsi polskiej przyczynia się też nauka: wsie pokryte są gęstą siecią szkół i kursów.

Na rozwój kulturalny wsi wpływają w dużej mierze świetlice. Referaty, dyskusje, kółka amatorskie — to wszystko dźwiga wieś na wyższy poziom życia.

Z dużą wdzięcznością przyjęli chłopcy pomoc techniczną, jakiej udzielają im robotnicy fabryczni. Czy nie powinno się pomyśleć o tym, aby rozszerzyć i pogłębić zapoczątkowany już ruch łączności między miastem a wsią wielkopolską? Powinien on w większym niż dotychczas objąć także dziedzinę oświatowo-kulturalną.

Ten natężony ruch łączności miasta ze wsią na odcinku kulturalnym pomógłby w dużym stopniu zacieśnić sojusz robotniczo-chłopski.

Przyjazd zespołów robotniczych rozporządzających większymi środkami i możliwościami, będzie dla wsi nie tylko atrakcją — w sensie dobrego widowiska i kulturalnej rozrywki, ale będzie wzorem dla chłopów, będzie dla niego bodźcem do pracy w świetlicy.

Zespoły świetlicowe chłopskie przeważnie pielęgnują własne tradycje regionalne w zakresie pieśni, tańca, obyczaju. Zespół świetlicowy robotniczy wniesie do świetlicy wiejskiej coś nowego. Pokaże chłopu sztukę o tematyce rewolucyjnej, wynikającej z postawy społecznej klasy robotniczej. Da poznać chłopu sztuki sceniczne, związane z przeżyciami, tradycją i dążeniami tej grupy społecznej. Przedstawi środowisko fabryczne, ukaze w codziennosci — niezwykłość i bohaterstwo, da montaż recytacyjno-sceniczny o mocno zaakcentowanej treści społecznej. Wprowadzi chłopu w problematykę dni dzisiejszych.

Drogą porównania — chłop uświadamia sobie jawniej niż dotąd własne stanowisko w społeczności polskiej, pojnie potrzebuje ściślejszego sojuszu z klasą robotniczą.

Wiemy dobrze, że niejednokrotnie na wsi wszyscy by „chcieli” pracować w świetlicy, ale nie wiedzą, jak się do tej pracy zabrać, a miejscowy nauczyciel zbyt zajęty jest inną robotą, by móc dodatkowo obsłużyć jeszcze świetlicę. Przez przyjazd zespołów świetlicowych z miasta — ożywi się i wzbogaci praca świetlic wiejskich, osiągnie właściwy poziom (przez dobrą radę i wskazówki bardziej doświadczonych świetliczan — robotników). Wzmocni się także zainteresowanie świetlicą w samej wsi.

Z drugiej strony — robotnik pozna prawdziwe potrzeby wsi i tym lepiej będzie rozumiał chłop, tym chętniej służył mu swym doświadczeniem, radą i bezpośrednią pomocą w organizowaniu świetlic, bibliotek, zespołów amatorskich.

Bilans trzyletniej pracy teatryku Z.Z.K. W ZIELONEJ GÓRZE

W lutym bieżącego roku minęły 3 lata od chwili kiedy pierwszy teatrzyk robotniczy w Zielonej Górze rozpoczął swą działalność. Zaczęło się od kursu adiunktów kolejowych w Lesznie, na którym rozpoczęła występy trójka komików: Romańczak, Strychalski i Dyakiewicz.

Urozmaicenie wieczorów kursowych przez inscenizowanie barwnych, humorystycznych wyników z życia kolejarzy, było głównym zadaniem

tej trójki, poza pracą zawodową. W ten sposób powstała „Bocznica humoru nr 1” a następnie „Bocznica humoru nr 2” ciesząca się wielką popularnością wśród braci kolejarskiej i robotników Zielonej Góry.

Od tego czasu amatorski teatrzyk kolejarzy wciąga do swego bilansu osiągnięciem co rocznie przynajmniej dwie nowe sztuki sceniczne, nie licząc szeregu rewii i wieczorów artystycznych.

Bez wątpienia „Niespodzianka” Rostworowskiego była największym osiągnięciem teatrzyku. Dobrą opinię popsuła nieco komedia Zambrzyckiego „To było w gwiazdach” przygotowana z pośpiechem na konkurs zespołów amatorskich Zielonej Góry.

W tym właśnie czasie na czoło zespołów amatorskich wysunęły się: „Reduta” i „Wagmo”, rywalizując z sobą.

Zanim sądy, który jest lepszym z tych dwóch zespołów dobiegły końca, kolejarze potrafili wystawić drugą sztukę konkursową „Mysz kościelna” — Fodora grana aż 11 razy.

Ostatnia sztuka wystawiona przez ambitny zespół zdobyła zupełnie zielonogórskiego widza. „Pociąg — widmo” — Riedla nie jest szczytowym osiągnięciem, ale utwierdza w przekonaniu, że zespół utrzymuje się w dalszym ciągu na wysokim poziomie artystycznym, nie ustępując w żadnym wypadku „Reducie”. Jest to zasługa niezmordowanego pioniera sztuki teatralnej na terenie ZZK ob. Romańczaka.

Najbardziej bolesnym dla zespołu jest niezrozumiałe stanowisko miejscowych władz kolejowych. Na wszystkie prośby o pomoc, odpowiada się tu lakonicznie: „Nam trzeba kolejarzy a nie artystów”.

Jesteśmy przekonani, że stanowisko to zupełnie niesłusznie zmieni się. (S.T.)

CEGIELSZCZACY PODAJĄ DŁOŃ ŚWIETLICOM WIEJSKIM

W atmosferze serdeczności toczyły się będą wspólne obrady

Pracownicy Zakładów H. Cegielskiego w Poznaniu realizując hasło pogłębiania współpracy na polu kulturalno-oświatowym między ludnością pracującą miast i wsi, zaprosili kierowników świe-

tlie wiejskich z terenu całej Wielkopolski na wspólną konferencję, która odbędzie się w dniach 22 i 23 bm. w sali stołówek HCP.

Na konferencji tej, obecny będzie delegat Komisji Centralnej Związków Zawodowych tow. Cieślakowski, kierownik działu kultury i oświaty.

W pierwszym dniu obrad przewiduje się referaty: polityczny i dyskusyjny; w drugim dniu kierownicy świetlic wiejskich będą dzielili się spostrzeżeniami i wynikami pracy z swego terenu z kierownikami świetlic fabrycznych.

Poza obradami uczestnicy konferencji zwiedzą Zakłady H. Cegielskiego oraz zobaczą przedstawienie w Teatrze Wielkim. Oprócz tego goście wystąpią w ramach wymiany kulturalnej w stołówce Zakładów z programem pieśni, tańca i żywego słowa.

Zespół świetlicowy HCP przygotowuje się także do występu.

Należy podkreślić inicjatywę robotników, którzy w ten właśnie sposób pragną związać się z masami chłopskimi na wspólnej drodze ku upowszechnieniu kultury i zniesieniu różnic klasowych. (pp)

Co czytać?

JUDIN P. — O budownictwie socjalizmu i komunizmu w ZSRR, str. 52, 21 70.

Autor daje nam zupełnie realny obraz przeobrażenia socjalizmu w pierwszą fazę komunizmu, perspektywę bliską (15-20 lat) i tchnącą niezmiernym optymizmem, daje nam również charakterystykę niektórych urządzeń ekonomicznych i współczesnych w tej fazie. Końcowe strony poświęca autor krajom demokracji ludowej i ich marszowi do socjalizmu, wymieniając cechy wspólne (niezależnie od specyficznych cech danego narodu) i konieczne dla wszystkich krajów dążących do socjalizmu.

PRIESTLEY J. B. — Trzej panowie w cywilu, powieść, przekład z angielskiego M. Wasmata, wyd. II, str. 216, 21 250.— Współczesna powieść wybitnego pisarza i dramaturga angielskiego. Bohaterami są trzy zdemobilizowani młodzieńcy, którzy po powrocie z armii zastają w kraju zupełnie zmienione warunki. Farmer, robotnik i ziemianin, każdy na odcinku swego osobistego życia szuka rozwiązania ogólnych problemów nurtujących współczesną Anglię.

Jesteśmy w Poznaniu w pełnym sezonie „angielskiego”. Po Szekspirze drugi wielki dramaturg angielski, Bernard Shaw, przemawia do nas jednocześnie z dwóch scen. Razem to więc okazja do porównania twórczości Shaw'a z dwóch różnych jego okresów na tle dwóch różnych zagadnień.

„Major Barbara” np. to sztuka o wyraźnie zarysowanym tle społecznym, przedstawiająca nam świat wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. Wpleciona w sztukę miłość posiada natomiast znaczenie drugorzędne.

Wystawiona obecnie przez Teatr Nowy komedia „CANDIDA” (Kandida), komedia typu właściwego Shaw'owi, oparta jest zaś na odwiecznym zagadnieniu miłości i walki dwóch serc o serce kobiety. Tło to posiada jedynie specjalne podmalowanie przez środowisko w jakim się rozgrywa akcja. mianowicie mieszczaństwo angielskie okresu wiktoriańskiego, które mimo przewrotów politycznych i jaskry technicznych w świecie nie uległo zasadniczej zmianie.

Biografowie Shaw'a ujawniają, że kiedy tworzył „Candidę”, znajdował się pod wpływem twórczości skandynawskiego dramaturga Ibsena, dodając jednak, iż Shaw nie osiągnął „napiecia poetyckiego”, właściwego utworom Ibsena. Przyczyny tego należy prawdopodobnie szukać w fakcie, że Ibsen widział przede wszystkim kobietę, natomiast Shaw nie daje jej zasugerować kobiecym „bó-

stwem” do tego stopnia, aby zapomnieć o swojej pasji socjologa i o namietności ironizowania na każdy temat.

Kiedy więc przedstawia nam pastora kościoła anglikańskiego, zakochanego w swoim procederze i w żonie, oraz młodego poe, podważającego nagle niewzruszone zdawaloby się fundamenty małżeństwa pastora, Shaw nie byłby sobą, gdyby zapomniał o tym, co go szczególnie interesuje...

Niby więc skupiając naszą uwagę na stopniowym narastaniu

A jednak można wystąpić z dobrym repertuarem



Dowód temu dali robotnicy rolni w czasie ostatnich występów w świetlicy PMT z okazji Ogólnokrajowej Konferencji Produkcyjnej P. G. R. dając w swym programie m. in. „Sukłowski”. Na zdjęciu zespół taneczny majątku Golaszyn w finałowej scenie baletowej.

ki pochód maszyn, uwidaczniając się w ustroju kapitalistycznym wyrzucaniem robotników na bruk. A poprzez gniew przemysłowca na 8-god. dzień pracy dochodzą nas jakieś blade dźwięki przedstawiające się „triumfy” socjaldemokratów, którym wydawało się, że przez wywalenie jednej cegły rozwalą ustrój kapitalistyczny.

W starciu pastora — utopisty z teściem — wyzyskiwaczem padają nawet ostre słowa jak „łajdak”, z których kpi sobie Burges, wiedząc dobrze, że naiwni „naprawiają

bardziej do sztuki „Candida”, chociaż pewna liczba lat dzieli powstanie wcześniejszego „Candidy” od drugiej sztuki.

Czytelniczki będą zapewne miały pretensje, że główną uwagę poświęciliśmy temu, co w „Candidzie” jest poboczne, nie prawie nie mówiąc o tym, co dzieje się na scenie. Otóż tamto jest właśnie istotne a w dodatku zmienne, jak tego dowodzą wydarzenia o miłości, ten w każdym razie wyjdzie zadowolony z teatru. Pozna jeszcze jedną odmianę wysokiego kunsztu Shaw'a, mając jednocześnie statynę półwiecza. Walki o serce kobiety natomiast posiadają na ogół jednolity charakter i tak-

„Candida” B. Shaw'a w Teatrze Nowym

napiecia walki dwóch rywali i na kobiecie, zachowującej trzeźwy umysł kiedy świadoma jest swej władzy, Shaw każe nam jednym okiem zająć się kulisy, skąd dochodzą odgłosy innej walki, społecznej w której rzecz idzie już nie o szczęście jednostek lecz milionów. Czyni to jednak jakby od niechcenia, przeczystawiając nam — rozumiałego w swym postępowaniu — pastora gruboskórno-cynicznego teściowi przemysłowcowi, młodszej kalinie Undershaft'owi, jeśli sięgnąć po porównanie do drugiej granej w Poznaniu sztuki Shaw'a. Po-

przez chętelne zadowolenie Burgesa, teścia pastora, dochodzą nas dalekie echa pogorszenia położenia robotników przez zwycię-

stwa” w rodzaju pastora Morella... dalej się nie posuną w walce z Burgesami.

Wplatając do dramatu miłosnego echa świata realnego, Shaw, niewolnik własnej koncepcji tego świata, chociaż niby kpi z religijnego-utojpijnego „socjalizmu” pastora czyni to jednak delikatnie, z widoczną sympatią. Przemysłowca wyzyskiwacza przedstawia zaś jako postać groteskową, jak gdyby wyzysku i szwindli kapitalistycznych nie należało brać zbyt poważnie.

To wszystko, co napisaliśmy o Shaw'ie przy okazji omówienia sztuki „Major Barbara”, o tym wzdrygnięciu się przed ostatnim krokiem, który by mógł spowodować zawalenie się świata w którym żyje, odnosi się przeto tym

ie i Shaw nic nowego nie przynosi, a inni zrobili to nawet lepiej i z większym poetyckim napięciem.

Kto jednak pragnie doznać wzruszeń i chce posłyszec, co ironista Shaw ma do powiedzenia o miłości, ten w każdym razie wyjdzie zadowolony z teatru. Pozna jeszcze jedną odmianę wysokiego kunsztu Shaw'a, mając jednocześnie statynę półwiecza. Walki o serce kobiety natomiast posiadają na ogół jednolity charakter i tak-

MANUELA KIERNIKÓWNA jako Candida i ARTUR MEŁONICKI jako jej mąż, pastor Morell, zagrali koncertowo i byłoby niestosowne im wymienić ich jednym tchem. — Kiernikówna nie tylko niedowarzonemu Eugeniuszowi mogłaby zawrócić głowę, a